



Codzienny konkurs premiowy „Głosu”

CZYTELNICY!

Nie trzeba gromadzić kilkadziesiąt kuponów!
WYSTARCZY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.
Już w piątek dowiemy się, kto wygrał WELNIAŃĄ SUKNIE ZIMOWĄ.
Jutro zamieścimy KUPON NA 1 PARE PÓLBUTÓW MĘSKICH.

KUPON PREMIOWY z dnia 16. IX. 1947 r. na SUKNIE ZIMOWĄ WELNIAŃĄ

Imię i nazwisko _____
Adres _____
Zakład pracy _____

Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu”, Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Nowe Prusy u granic Francji

montują kapitaliści amerykańscy

Reka giełdy nad Ruhra

MOSKWA PAP. — „Prawda” w tygodniowym przeglądzie międzynarodowym, analizuje politykę USA w Niemczech zachodnich. Nawiązując do anglo-amerykańskich pertraktacji w sprawie kosztów okupacji oraz rozmów francusko-amerykańskich w kwestii dostaw węgla z Ruhry, dziennik oświadcza, iż Stany Zjednoczone żądają zarówno od Anglii, jak i od Francji dalszych ustępstw na terenie Niemiec zachodnich.

„Prawda” uważa, iż ostatecznym celem polityki amerykańskiej jest wyrugowanie Anglii i Francji z tych terenów.

„Jeżeli monopole amerykańskie — pisze „Prawda” — zmierzające do całkowitego opanowania Ruhry, nie napotkają na należyty opór, to spróbują one zmusić Anglię, a szczególnie Francję, do płacenia za węgiel niemiecki ustępstwami gospodarczymi i politycznymi. Głównym atutem w rękach Amerykanów jest kwe-

stia cen, ponieważ za kosztowny węgiel niemiecki płaci się dolarami...

„Prawda” sądzi, iż, jeżeli Francja nie otrzyma dostatecznej ilości węgla, a zwłaszcza koksu z Zagłębia Ruhry, to niemiecki przemysł stalowy znajdzie się w lepszych warunkach, aniżeli francuski, do czego Francja nie może dopuścić.

Zdaniem dziennika Amerykanie za-

dają za przejęcie kosztów okupacji od Anglii całkowitej kontroli nad gospodarką Ruhry, od Francji zaś — za dostawy węgla z Ruhry — przyłączenia strefy francuskiej do zjednoczonych stref angielskiej i amerykańskiej.

Połączenie stref zachodnich stanowiło by preludium do daleko idących planów Dullesa and Company, zmierzających do utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, czyli — jak stwierdza pewien dziennik francuski — Nowych Prus u granic Francji — konkluduje „Prawda”.

Anglia sprzedaje złoto

LONDYN (PAP) — Brytyjskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że Bank Angielski sprzedał Federalnemu

Bankowi Rezerw w Nowym Jorku złoto, wartości 20 milionów funtów szterlingów.

Bankructwo polityki Ramadiera

PARYŻ PAP. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił w związku ze zbliżającymi się wyborami (municipalnymi) rezolucję oświadczającą, iż działalność rządu Ramadiera skończyła się bankructwem.

Obecnie — jak głosi rezolucja — jedyny

ratunek kraju polega na jedności działania socjalistów i komunistów oraz na utworzeniu rządu, który opierał by się na prawdziwie demokratycznych podziałach. Partia komunistyczna uważa, iż rząd Ramadier przyłączył się do polityki podporządkowania Francji amerykańskim siłom kapitalistycznym.



A.K. GANI — wicepremier rządu indonezyjskiego — aresztowany przez van Mooka w chwili zdradzieckiego ataku Holendrów, został odtransportowany do obozu koncentracyjnego pod Palembang. Na ilustracji — Gani (po lewej) w towarzystwie swego sekretarza — konwojowany przez żandarmów holenderskich.

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu”

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu” — Łódź, Piotrkowska 86 III piętro, wylosowana została premia naszego konkursu codziennego z dnia 13 września rb.

KOMPLET GARNKÓW ALUMINIOWYCH

wygrała ob. Helena Jakóbczyk, zamieszkała w Łodzi ul. Gdańska 76, pracownica Zjednoczenia Fabryk Odzieży Ośrodek nr. 2 w Łodzi.

Ob. Jakóbczyk proszona jest o zgłoszenie się w naszej redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 86 III piętro — w godzinach od 14-ej do 18-ej.

Spisek faszystowski w Czechosłowacji

został wykryty przez czeskie władze bezpieczeństwa. — Spiskowcy mieli dokonać zamachu na życie prezydenta Benesa

PRAGA PAP. Agencja C I K donosi o aresztowaniu 80 osób w związku z wykryciem spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa i życiu prezydenta Benesa w Słowacji.

Agencja stwierdza, że władze bezpieczeństwa śledziły od pewnego czasu działalność tajnej organizacji, która dotychczas ograniczała się do rozpowszechniania antypaństwowych ulotek. Po aresztowaniach przeprowadzonych w dniu 10 września okazało się, że spis-

kowcy, wśród których znajdowało się wielu oficerów rosyjskiej armii faszystowskiej gen. Własowa i członków t. zw. „hlinskowskiej gwardii”, przygotowali zamach na życie prezydenta Benesa.

W czasie aresztowań znaleziono tajną radiostację nadawczą, ukrytą broń oraz wielką ilość antypaństwowych ulotek i nielegalnych wydawnictw.

Władze policyjne przypuszczają, że cele spiskowców były następujące:

- 1) utworzenie oddziałów zbrojnych w celu dokonania zamachu przeciwko Republice Czechosłowackiej.
- 2) podjęcie wspólnej akcji z „banderowcami” w Słowacji i niesienie im zbrojnej pomocy. (Dalszy ciąg na stronie 2-iej)

Do Redakcji „Głosu Ludu”

w Warszawie

Z okazji wydania 1.000-nego numeru „Głosu Ludu” — przesyłamy zespołowi redakcyjnemu i technicznemu „Głosu Ludu” gorące życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej i narodu polskiego „Głos Ludu” — organ Komitetu Centralnego PPR dobrze zasłużył się sprawie odbudowy i przebudowy Polski. „Głos Ludu” walczy o jedność robotniczą, o sojusz robotniczo-chłopski, o podniesienie stopy życiowej człowieka pracy, o lepsze i piękniejsze jutro Polskiego robotnika, chłopca i inteligenta.

Życzymy Wam, towarzysze — pracownicy „Głosu Ludu” dalszych sukcesów. ZESPÓŁ REDAKCYJNY I TECHNICZNY „GŁOSU ROBOTNICZEGO”.

Aby odebrać „wolność” Indiom

imperialiści brytyjscy podsycają antagonizmy religijne tubylców

MOSKWA PAP. Omawiając sytuację w Indiach, dziennik „Prawda” podkreśla, że upłynęło zaledwie miesiąc od utworzenia dwóch nowych dominiów Hindustanu i Pakistanu, a już reakcja brytyjska zaczyna pisać, że Anglia „zbyt pochopnie” zgodziła się na koncesje wobec ludności indyjskiej.

„Daily Telegraph” twierdzi, że w wyniku „osłabienia” kontroli brytyjskiej w Indiach ten wielki kraj wejdzie w okres poważnych

trudności. Wybuchły już w Indiach krwawe zamieszki, początkowo w Pendżabie, a następnie na terytoriach obu dominiów. Według doniesień korespondentów brytyjskich, stolica Hindustanu New Delhi również stała się terenem walk.

Narody Indii — pisze „Prawda” — nie mają istotnych powodów do walk wewnętrzych, a obecne nasilenie walk religijnych jest skutkiem manipulacji politycznej kraju według planu b. wicekróla lorda Mountbatten

i jest bardzo na rękę brytyjskim kolonialistycznym, które szukają pretekstu do rozłoczenia „nadzoru” nad narodami Indii.

Wielu bezstronnych obserwatorów podkreśla, że walki w Indiach ustąpiłyby napewno, gdyby Anglia zgodziła się udzielić całkowitej niepodległości krajom indyjskim i gdyby anglistyka była imperialistycznie nie podsycała antagonizmów narodowościowych i religijnych w Hindustanie i Pakistanie.

Po zapowiedzi ograniczeń

panika wybuchła w Londynie

Brytyjczycy wykupują magazyny sklepowe. — Zapasy towarów topnieją w szybkim tempie

LONDYN PAP. Ogłoszenie przez ministra handlu Crippsa nowego zwiększonego planu eksportowego, który pociąga za sobą jednocześnie drastyczne ograniczenia konsumpcji na rynku wewnętrznym, wywołało nastrój paniki wśród ludności brytyjskiej. Od soboty już londyńczycy, szczególnie gospodynie domowe, oblegają sklepy i wielkie składy towarowe, wykupując dosłownie co tylko się da, mimo że ceny artykułów automatycznie podskoczyły znowu w górę. Głównym powodem tej paniki jest zapowiedź Crippsa, że o ile nowa norma eksportowa, zwiększona o 31 milionów funtów szterlingów miesięcznie, nie zostanie osiągnięta, wówczas, w razie potrzeby, poszczególne towary zostaną całkowicie wycofane z rynku wewnętrznego, ażeby zapłacić niedobór w cyfrach eksportu.

Eksperti gospodarczy przewidują, że dzięki dużym ograniczeniom w przydziałach kuponów odzieżowych, obecne zapasy materiałów tekstylnych, znajdujących się w składach "czarnych", mogą wystarczyć jeszcze na 3 — 4 miesiące i że prawdziwy głód odzieży zacznie się dopiero po tym okresie. Jeżeli chodzi natomiast o towary nie objęte kuponami, jak np. szereg przedmiotów gospodarstwa domowego, to istnieją obawy, że za 2

lub 3 miesiące nie będzie można już otrzymać w sklepach żadnych wyrobów metalowych tego rodzaju, jak odkurzacze, czajniki, rondle oraz inne przybory kuchenne, a nawet zapalniki.

Nikt już nie lęka się w Wielkiej Brytanii, że nowy plan przezwyciężenia kryzysu, wy-

sunięty przez rząd, uderza bardzo silnie w brytyjską klasę pracującą, paraliżując całkowicie plany projektowanych reform społecznych, jak budowę mieszkań robotniczych, reforma szkolnictwa i polepszenie warunków pracy w przemyśle przez modernizację starszych urządzeń technicznych.

Lustracja sanitarna Łodzi

Powołane z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia zespoły komisji międzyministerialnych mających na celu skontrolowanie wyników akcji sanitarnej i porządkowej w całym kraju w chwili obecnej przystąpiły do lustracji terenów miasta Łodzi i województwa łódzkiego. Komisje te działają pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Zdrowia.

Instytucje i osoby, które były odporne i nie zastosowały się do zarządzeń zostaną ukarane a w poszczególnych wypadkach nawet przekazane Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

W dniu wczorajszym komisja stwierdziła szereg poważnych uchybień porządkowych

Podpisanie traktatu pokojowego z Włochami

odbyło się wczoraj uroczystość w Paryżu

Przesunięcia graniczne z Jugosławią i Francją. — Powstanie wolnego miasta Triestu

PARYŻ PAP. Przedstawiciele czterech mocarstw dokonali ratyfikacji traktatu pokojowego dla Włoch.

Ratyfikacji dokonano w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay w gabinecie ministra Bidault. Składanie podpisów trwało zaledwie trzy minuty. Pierwszy złożył podpis ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Jefferson Caffery, następnie ambasador radziecki Aleksander Bogomolow i w zastępstwie nieobecnych w Paryżu ambasadora Wielkiej Brytanii Duff-Cooper — minister pełno-

mocny Ashley Clarke. Ostatni złożył podpis francuski minister spraw zagranicznych Bidault, który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając nadzieję, że ratyfikacja pierwszego traktatu otworzy długotrwały okres pokoju.

LONDYN PAP. (obsł. wł.). Z chwilą złożenia podpisów na aktach ratyfikacyjnych traktatu pokojowego z Włochami powstało formalnie wolne terytorium Triestu. Będzie ono pozostawało aż do chwili mianowania przez Radę Bezpieczeństwa specjalnego gubernatora tego te-

rytorium pod zarządem amerykańskim, brytyjskim i jugosłowiańskim dowódców garnizonów. Każdy z nich ma do dyspozycji po 5 tysięcy żołnierzy.

W Krainie Julijskiej rozpoczęła się ewakuacja oddziałów brytyjskich i amerykańskich z miasta Gorycji, do którego weszli już pierwsze oddziały włoskie, jak również z portu Pola, przechodzącego pod kontrolę jugosłowiańską. Jak wiadomo przez miasto Gorycję przebiegać będzie granica jugosłowiańsko-włoska zgodnie z postanowieniami traktatu, dotyczący mi granicy włosko-francuskiej kompanie 157 pułku francuskiej piechoty alpejskiej wkroczyły do okęgów Tenda i Briga, przynależnych Francji. Jednocześnie żandarmeria francuska przejęła funkcje karabinierów włoskich. W rejonach tych będzie przeprowadzony przez władze francuskie w ciągu najbliższego miesiąca plebiscyt, który zadecyduje ostatecznie o ich przynależności. Jak wiadomo konstytucja francuska przewiduje, że żadne terytorium nie może być przyłączone do terytorium Francji bez zgody jego ludności.

Nowe bazy U. S. A. w Grenlandii

budowane są przez oddziały amerykańskie

KOPENHAGA PAP. Dziennik „Lang og Folk” donosi, że amerykańskie oddziały w Grenlandii przygotowują się do budowy nowej bazy w rejonie Egedesmund. „Przygotowania wojskowe Stanów Zjednoczonych w Grenlandii znalazły nowe potwierdzenie” — pisze „Lang og Folk”.

W pobliżu Egedesmund oddział amerykański przeprowadza doświadczenia i buduje stacje dla celów dotychczas nieznanych. Dziennik donosi dalej, że oddział amerykański przy był bez uprzedzenia do Egedesmund 10 dni temu. Amerykanie rozbili namioty i rozpoczęli prace, mając do dyspozycji wielkie ilości narzędzi i wyekwipowania.

Egedesmund znajduje się niedaleko obrzeżonej amerykańskiej bazy lotniczej w Iordzie Ondresrem. „Powstaje pytanie — pisze — dzień

nik — czy podobne prace i doświadczenia przeprowadzane są również w innych okolicach Grenlandii”.

Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych nie zostało przez władze amerykańskie, zawiadomione o budowie nowych baz na Grenlandii.

Solidarność robotników świata

w walce o wolność i demokrację

Warszawa PAP. W związku z wydaniem przez Światową Federację Zw. Zawodowych odezw do ruchu zawodowego całego świata podjęto w Polsce w b. miesiącu akcję solidarności ze światowym ruchem zawodowym w

walce o prawa świata pracy, o pokój i demokrację.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych powołała specjalny komitet, w celu przeprowadzenia tej akcji.

Leon Jouhaux zwiedza Warszawę

WARSZAWA PAP. W dniu wczorajszym bawiący w stolicy Leon Jouhaux zwiedził w godzinach rannych Warszawę. W godzinach po południowych gość polskiego ruchu zawodowego odbył dłuższą konferencję w komisji centralnej związków zawodowych, z przewodniczącym KCZZ tow. Witaszewskim i generalnym sekretarzem komisji Kurjówiczem w obecności szeregu innych czołowych działaczy polskiego ruchu zawodowego.

W godzinach popołudniowych Leon Jouhaux złożył wizytę ministrowi przemysłu i handlu tow. Hilaremu Mincowi oraz min. Pracy i Opieki Społecznej Kazimierzowi Rusinkowi.

16 bm. Leon Jouhaux odlatuje, w godzinach rannych samolotem do Pragi czeskiej.

Spisek w Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1-iej)

cy oraz prowadzenie akcji werbunkowej dla „banderowców”.

3) wywoływanie niepokojów i prowadzenie wroglej propagandy przeciwko republice.

4) akcja terrorystyczna i sabotażowa.

5) Zamach na życie prezydenta republiki Edwarda Benesa oraz zamachy przeciwko innym „wrogom politycznym”.

Komunikat ogłoszony przez agencję GIK stwierdza następnie, że członkowie tajnej organizacji należeli przeważnie do „hlinskowej gwardii” i do zwolenników quislingowskiego rządu „niezależnego państwa słowackiego” utworzonego przez Hitlera w 1939 roku pod

przewodnictwem „prezydenta” Tiso. Członkowie organizacji utrzymywali ścisłe kontakty z „banderowcami”, działającymi w Czechosłowacji i znajdującymi się również zagranicą. Wśród spiskowców było wielu słowackich urzędników państwowych.

PRAGA PAP. Z Bratysławy donoszą, że wykrycie spisku reakcyjnego wywołało wielkie oburzenie w kręgach demokratycznych. Prezydent Benes, który przejeżdżał przez Słowację do rezydencji letniej Topolczany na kilkudniowy wypocinek, był witany szczególnie serdecznie na dworcu w Bratysławie i na wszystkich stacjach przez ludność i władze słowackie.

Zderzenie samolotów

NOWY JORK PAP. — Z Buenos Aires donoszą, że podczas ćwiczeń nad bazą lotniczą San Fernando zderzyły się 2 samoloty i runęły na ziemię.

Młodzież szkolna

w odbudowie Łodzi

Na terenie Miejskiego Gimn. i Liceum im. T. Kościuszki w Łodzi powołano z inicjatywy koła szkolnego Z. W. M. Komisję Porozumiewawczą organizującą ideowo-wychowawczych składających się z przedstawicieli ZWM, QM, TUR i GLDM wystąpiło na forum z projekcją Uczniowskich tegoż gimnazjum z projektem podjęcia przez uczniów całej szkoły akcji odbudowy Łodzi.

Zarówno Rada Org. Uczniowskich jak i zebranie wszystkich uczniów Gimn. i Lic. projekt przyjęły z entuzjazmem.

W dniu wczorajszym 350 uczniów Miejskiego Gimn. i Lic. im. T. Kościuszki rozpoczęło pracę w trzech punktach miasta: na Bałutach, nad Łódką i na Chojnach.

Jesteśmy pewni, że szlachetna inicjatywa uczniów Miejskiego Gimnazjum znajdzie właściwy odzew wśród całego społeczeństwa uczniowskiego Łodzi.

Ze swej strony młodym budowniczym naszego miasta, życzymy powodzenia i dużych rezultatów pracy.



61

— Czy pan jest Greczyńką? — zapytał Szkot.

— Tak — odpowiedziała, uśmiechając się przyjaźnie.

— Mam znajomą dziewczynę w Atenach. Ożenie się z nią, gdy tylko wróci. Miał twarzą szkocką, wymowę, Helena ledwie rozumiała, co mówił.

— Pan się żeni z Greczyńką? — zapytała.

— Dziewczyna jest mała! — odpowiedział Szkot. On się uśmiechnął.

— Kapralu — powiedział — To moja naręczona.

Helena spojrzała na Quella i również się uśmiechnęła.

— Doprawdy? Dobrze! — roześmiał się Szkot. — Moje nazwisko — Macpherson.

Nagle z ciężarówki, która jechała na przedzie, odezwał się głos oficera:

— Mack!

— Słucham.

— Jak tam z herbatą? Przecież macie herbatę. Gdzie jest sierzant?

— Jestem — odpowiedział sierzant.

— Przygotujcie prymus. Napijemy się herbaty.

Ciężarówka się zatrzymała. Ludzie z nich powyehodzili. Quell zauważył w ciemnościach, że oficer zbliża się do niego.

— Pewnie wszyscy jesteście głodni — zwrócił się do Quella. — Zaraz zakasimy.

— Panie Quell — rzekł sierzant — co zrobić z Grekami? Przez cały czas kłóca się jak diabły.

— Pójdę zobaczyć — odpowiedział Quell.

Spostrzegł, że brodaty Grek daje mu jakieś tajemnicze znaki. Odszedł z nim na stronę.

— Inaczej — powiedział Grek. — Za-

tuje, ale muszę się pożegnać. Dostę tego cofania się. Wracam z powrotem.

— Po co?

— Nie mogę inaczej. Pan może, bo to nie pańska ojczyzna. A ja nie mogę.

— Nie bądź pan wariatem. Co pan będzie robił? Będzie się bił sam jeden z całą armią niemiecką?

— Nie. Po prostu pójdę w góry.

— Po co?

— Tu już wkrótce wszystko się skończy. Będziemy walczyć w górach.

Quell przypomniał sobie Mellasa. Po krótkim milczeniu zapytał:

— Dokąd pan zamierza udać się właściwie?

— Moja rodzinna wioska znajduje się na północ od Larissy tuż koło Olimpu. Tam właśnie ja się udaję.

— Dobrze — rzekł Quell. — Pan sam najlepiej w tym się orientuje.

— Dziękuję za to, że pan mnie tu dowodził. Pan jest dobrym człowiekiem, Anglii. Żałuję nawet, iż was tu wszystkich wybiła. Anglii tu nie potrafiła walczyć.

— Ale nas jeszcze nie wybiła — zauważył Quell.

— Może być, ale wkrótce wybiła. Pójdę już. Życzę panu dużo szczęścia z tą dziewczyną. To porządny człowiek i dru- gi Anglii również. Żegnani.

— Chwileczkę. Ma pan produkty ze sobą?

— Nie. Nie potrzebuję.

— Proszę zaczekać — powiedział Quell. — Wyszukam coś dla pana.

Wrócił do ciężarówki i poprosił sierzanta, aby mu dał coś z żywności. Otrzymał cały bochenek chleba i paczuszkę herbaty. Ale kiedy wrócił, Grek już nie było. Rozejrzał się dokoła i cicho zawołał po niemiecku.

— Gdzie pan jest?

Odpowiedzi nie było. Brodaty Grek znikł w ciemnościach. Quell mocno ścisnął w ręku niepotrzebny już mu bochenek chleba.

Pojechali znów. Teraz jechali w samym środku długiego szeregu ciężarówek. Jechali bardzo powoli, ciągle się za trzymując. Quell drzemał i przez sen przysłuchiwał się wesołemu głosom Australijczyków, którzy przeważali wśród szoferów. Nagle Helena zapytała Quella, gdzie się zapodział brodaty Grek. Quell odpowiedział:

— Poszedł w góry.

— Wszyscy oni tam poszli — rzekła cicho.

Obudził się, gdy nastąpił słoneczny i jasny poranek.

— Dobrze spałicie? — zauważył Mackpherson.

— Gdzie jesteście?

— W nocy przejeżdżaliśmy przez Farsale.

— Czy daleko do Aten? — zapytała Helena.

— Daleko. Nie dojeżdżaliśmy nawet do Lamii, a czeka nas jeszcze przejście przez góry.

(D. c. n.)

1000-ny numer „Głosu Ludu“

Centralny organ Polskiej Partii Robotniczej — „Głos Ludu” obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość wydania 1000-nego numeru porządkowego. Stanowi to doniosłą datę w rozwoju partyjnej prasy PPR, w rozwoju naszej Partii.

1000 numerów „Głosu Ludu” — to tysiąc dni nieprzerwanej i czujnej warty na straży interesów klasy robotniczej i całego narodu. Tysiąc dni — to byłoby niewiele w innych warunkach, w innym okresie życia narodu. Ale dziś kół historii przyspieszyły swój bieg, dziś przeżywamy przełomowy moment naszych dziejów. Tygodnie i miesiące — to inna obecnie miara czasu, niż za lat dawnych. I w te właśnie dokonane już i dokonywane w dalszym ciągu wielkie przemiany, w ożywczym przyspieszeniu tętna naszego życia — niemały wkład wniósł „Głos Ludu” — czołowe pismo Polskiej Partii Robotniczej.

Lublin — Łódź — Warszawa. Etapy wyjątkowej i ofiarnej pracy zespołu redakcyjnego i technicznego „Głosu Ludu”, etapy rozwoju dziennika. Są to zarazem pamiętne rozdziały krótkich jeszcze, ale nasyconych treścią dzieł państwa ludowego.

Dźwiga się z ruin i znów tętni życiem nasza Warszawa, której nikt nie zaprzeczy dziś prawa do miana stolicy państwa. A w odbudowanej z gruzów drukarni rozpoczyna swój warszawski etap „Głos Ludu”, rozszerza swe rozmiary, ulepsza swą szatę zewnętrzną, usprawnia służbę informacyjną, podnosi poziom publicystyczny — godny reprezentant i popularyzator linii naszej Partii.

„Głos Ludu” — to silny oręż demokracji ludowej. Ceniony przez przyjaciół, groźny dla wrogów, bojownik frontu ideologicznego, którego głos rozbrzmiewa zawsze tam, gdzie toczy się walka z reakcją, z resztkami ponurej przeszłości naszego narodu. Reforma rolna i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych; Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego; demaskowanie antyludowego oblicza PSL; obnażanie bankructwa politycznego i moralnego PSL i sprzymierzonego z nim podziemia; kampania amnestyjna i walka z podziemiem gospodarczym; walka o wykonanie Planu Trzyletniego i rozszerzenie współzawodnictwa pracy — w tych wszystkich akcjach i kampaniach naszej Partii i całego obozu demokratycznego słyszeliśmy wczoraj i słyszymy dziś jasny i zdecydowany, rozważny i wnikliwy głos naszego „Głosu Ludu”.

Niezłomny szermierz jednolitego frontu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS, popularyzator idei sojuszu robotniczo-chłopskiego i Bloku Demokratycznego — jest „zaśluzenie” znienawidzony przez podziemia i nacjonalistów.

Kto pierwszy?

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przystąpił ostatnio do codziennej kontroli wykonania planu produkcyjnego. Przyczyni się to niewątpliwie do zaspokojenia ciekawości szerokiego rzesz pracujących, zainteresowanych w przebiegu współzawodnictwa pomiędzy włókiennicami i górnikami oraz pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy.

Począwszy od dnia dzisiejszego, będziemy codziennie publikować w specjalnej rubryce najlepsze wyniki dnia.

W dniu 10 września w przemyśle bawełnianym najlepsze wyniki osiągnęły PZPB Nr 3 (dawn. Geyer). Przedziałnia średnio-przednia wykonała tego dnia 17,074 kg przędzy, co stanowi 106 procent planu dziennego. Przedziałnia odpadkowa wytworzyła 5,738 kg przędzy, co stanowi 111 procent planu. Tkalcia wyprodukowała 105,119 metrów tkanin, co stanowi 138,8 procent planu.

Brawo, Geyerowcy!

ziemną reakcją. My, peperowcy, widzimy w nim naszego przewodnika ideowego, na którego łamach szukamy zawsze wyjaśnienia i marksistowskiego oświecenia wszystkich nowych zjawisk i zagadnień w życiu polskim i polityce międzynarodowej. Szukamy — i nie zawadzimy się nigdy. Za to żyjemy do szczyry sentyment i przywiązanie. Za to zys-

Nowa karta w dziejach polskiej klasy robotniczej Wyścig pracy zatacza co raz szersze kręgi

Włókienniczy okręg łódzki włącza się stopniowo do współzawodnictwa z górnikami. Wyścig pracy zatacza co raz szersze kręgi. Już nie tylko w Łodzi, ale i z wielu miejscowości województwa naszego zaczynają napływać wiadomości o pierwszych poważnych sukcesach robotnic i robotników, bojowników o dobrobyt dla całego narodu.

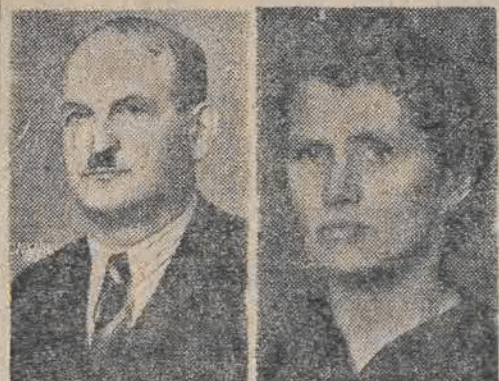
W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Żelowie duża część tkaczy przeszła już do pracy na 4 krosna. Wielu robotników i robotnic osiąga już ponad 150 procent. Wyróżnili się w szczególności t. t.: Gawron Władysław (159,8 procent) i Czech Heiena (156,2 procent normy). Również w przedziałniach można zaobserwować wzrost wydajności pracy. W Państwowych Zakładach Przem. Baw. w Zgierzu wyrabia Maria Różańska 170,4

procent normy, a Maria Szymczak 152,5 procent.

W Zdunskiej Woli tkacz Zygmunt Malicki wyrabia 168 procent, a tkaczka Maria Jabłońska 167 procent normy. Podobne wiadomości napływają z szeregu innych miejscowości i z wielu fabryk Łodzi. Są one dowodem, że w masach robotniczych dokonywane jest przełom. I rzeczywiście, dającym nam jest być świadkami historycznego zjawiska. Praca staje się sprawą honoru każdego uczciwego robotnika, pracującego już nie na kapitalistów i obszarników, ale dla społeczeństwa, dla siebie samego.

Wyścig pracy pomiędzy przemysłem włókienniczym otworzył nową kartę w dziejach polskiej klasy robotniczej. Karty, której znamię będzie szlachetne współzawodnictwo w pracy.

Tkacze i wyszywaczki z Bielska wzywają łódzkich włókienniczy do współzawodnictwa



Kubica Edward
mistrz tkalni

Gniza Irena
wyszywaczka

Znana dawna fabryka w Białej koło Bielska „Plutza i Brull” dziś figuruje jako upamiętniony ośrodek przemysłowy Nr 23, na czele którego stoi kierownik b. robotnik i tkacz — tow. M. Wrzesień.

Fabryka oddawna znana ze swojej produkcji, obecnie pracuje w 80 proc. na eksport. Materiały ubraniowe, powstałe z pracy rąk włókienniczy „Plutza i Brull” idą do Anglii, ZSRR i Jugosławii. Poza planem, zespół fabryczny wykonuje obecnie flagi morskie dla naszej marynarki wojennej i handlowej.

Głos ma tow. Wrzesień, stary włókiennik bielski opowiada naszym specjalnemu wysłannikowi o pracy na terenie swojej fabryki.

W fabryce pracują 503 osoby, łącznie z umysłowymi pracownikami. Plan sierpniowy wykonany w 108 procentach. Przedziałnia i wykończalnia pracują w ramach norm zespołowych, tkalcia zaś i wyszywaczka mają normy

indywidualne. Czołowi ludzie — przodownicy pracy fabryki „Plutza i Brull” wzywają Łódź włókienniczy do współzawodnictwa.

Walka o plan, o podniesienie produkcji idzie żarliwie. Cechuje ją szczerą entuzjazm całego zespołu fabrycznego.

W pierwszych szeregach bojowników — są czołowi przodownicy pracy, wśród których są tkacze i wyszywaczki. Zespoły robotnicze wykończalni i farbiarni. I może najlepiej zobrazuje entuzjazm mas robotniczych praca czołowych rekordzistów pracy „Plutza i Brull” — z wyjątkiem na łamach „Głosu Robotniczego” wezwanie do łódzkich włókienniczy, aby stanęli do współzawodnictwa z nimi.

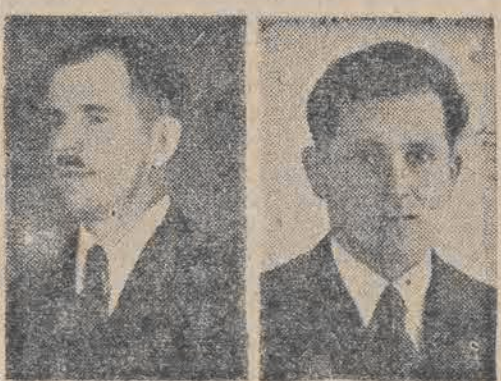
Uwaga tkacze i wyszywaczki łódzkie! Tkacze fabryki Nr 23 mają w swoich szeregach 12 rekordzistów, wyrabiających od 146 procent do 149 procent normy. Normy te zostały osiągnięte przy materiałach wzorzystych, czasankowych pod kierownictwem majstra Edwarda Kubicy. Przy kombinowanych robotach na pierwszy plan wysuwają się, jako pierwszorzędni fachowcy E. Kubica i L. Krzywul.

W rozmowie z naszym specjalnym wysłannikiem tkacze-rekordziści J. Marek (149,4 procent), Marek J. (149 proc.), Nikiel A. (147,2 proc.), Pucza F. (147,7 proc.), Macher J. (147,7 proc.), Zemanek J. (147,9 proc.), Kabała P. (146,6 proc.), Scieszka J. (146,1 proc.), Skrzyszowski J. (146,3 proc.) i Pucza J. (146,6 proc.) w zrozumieniu całej doniosłości akcji współzawodnictwa, jako drogi podniesienia dobrobytu narodu i całej klasy robotniczej oświadczyli, że za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” wzywają 12 łódzkich tkaczy do współzawodnictwa z nimi.

Kobiety nie chcą zostawać w tyle. Robotnice-wyszywaczki wykonują normy w 133 procentach do 186 proc. Brygadziśka Stefania Kos w imieniu przewodniczek pracy swojej



12.06 Wiadomości południowe. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Z naszych stron”. 12.30 Audycja dla wsi. 12.40 Muzyka rosyjska — w wykonaniu H. Kowalskiej-Trzonkowskiej. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Audycja rozrywkowa. 14.00 Kronika i komunikaty. 14.05 Uwertury operowe z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.40 Haydn — Arie Simona z Oratorium „4 Pory Roku”. 16.00 Dziennik. 16.20 Współczesna muzyka polska w wyk. J. Szamotulskiej — fortepian. 16.40 „Ze świata radia”. 17.00 „Mozaika muzyczna”. 17.35 „Z zagadnień świata pracy”. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Pabianice — największy z satelitów Łodzi” — pogadanka. 18.10 Chwila muzyki z płyt. 18.15 Felieton sportowy. 18.20 Z cyklu audycji „Dla Ciebie, Warszawo!” — I. Wspomnienie J. Pogoń-Słizowskiego pt. „W pierwszych dniach oblężenia”. II. Komunikaty z Akcji Odbudowy Warszawy. 18.30 Koncert życzeń. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 „Przy wieczery”. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.45 Słuchowisko pt. „Trzech ułomnych” — Intermedium plebejskie wg motywów japońskich. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Wieczorna audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program lokalny na jutro.



Fych Józef
przodownik

Libionek Józef
farbiarz

brygady wzywa do współzawodnictwa wyszywaczki łódzkich fabryk.

Kobieta — mówi jedna z rekordzistek Irena Gniza — robotnica, matka, żona i gospodyni doskonała rozumie, że droga do dobrobytu leży poprzez podniesienie i wydajność pracy. Będziemy współzawodniczyć z kolegami łódzkimi, bo wiemy, że jak nam, tak i im, na sercu leży dobro całego narodu, całej klasy robotniczej, dobrobyt wszystkich naszych rodzin.

Wyszywaczki „Plutza i Brull” — I. Gniza (193 proc.), H. Łatanik (189 proc.) i M. Słuda (186 proc.) wzywają koleżanki łódzkie do współzawodnictwa. Prosimy „Głos Robotniczy” o przekazanie naszego wezwania łódzkiej wyszywaczkom i o zakomunikowanie nam, która z koleżanek z Łodzi będzie współzawodniczyć z nami. Przesyłamy im wszystkim nasze gorące pozdrowienia.

Wykończalnia i farbiarnie łódzkie na start! Zespół wykończalni mokrej pod kierownictwem majstra J. Filipiaka, złożony z 15-tu robotników, wyprali na fabryce „Plutza i Brull” w przeciągu 1 miesiąca 55 tys. 153,60 metrów materiałów w 3/4 ogólnej ilości mtr. czasankowych, przekraczając wyznaczoną normę w 137,5 proc.

Zespół ten wzywa za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” łódzkich pracy, by przy tej samej ilości robotników wyprali tę samą ilość metrów tej samej jakości.

Hasło współzawodnictwa z włókiennicą Łodzią znalazło żywy odzew i wśród farbiarzy „Plutza i Brull”. Zespół złożony z 7 robotników pod kierownictwem brygadziśki J. Libionka wzywa odpowiedni zespół łódzkich farbiarzy do współzawodnictwa. Brygadziśka Libionek w imieniu zespołu zaznacza, iż brygada wyfarbowała w przeciągu jednego miesiąca 26.236,27 kg.

„Plutza i Brull” przoduje na odcinku kuluralno-społecznym.

Żywy udział w akcji współzawodnictwa i w ogóle w życiu robotników Fabryki Nr 23 biorą kółka partyjne PPR i PPS, wspólnie organizujące i odbywające zebrania. Sekretarze kół tow. Pawluczka (PPR) i Kubica (PPS) opowiadają o wspólnej pracy obu bratnich partii robotniczych na terenie fabryki. Może właśnie dzięki tej pracy fabryka „Plutza i Brull” jest szeroko objęta akcją współzawodnictwa.

Fabryka posiada bardzo czynną świetlicę, w ramach której istnieje zespół taneczno-baletowy wyróżniony w konkursie świetlicowym w Warszawie. Obecnie zespół ten przygotowuje się do występu w Bielskim Teatrze Polskim, który ma się odbyć 19-go bm. Istnieje też klub sportowy i czytelnia.

Pow.

Chlubna inicjatywa przodownic współzawodnictwa w PZPB Nr. 7



Smyczek Bronisława
przódka

Wolsztajn Adela
tkaczka

Po referatach, wygłoszonych przez tow. Pokorskiego (PPS) i tow. Przybyła na wspólnym zebraniu czł. PPR i PPS PZPB Nr. 7 długo debatowano nad sprawą realizacji planu produkcyjnego zakładów. W ożywionej dyskusji towarzysze wysunęli sprawę wzmocnienia dyscypliny pracy słusznie wskazując, że do to w wyniku poważne zwiększenie wydajności pracy.

Szereg towarzyszek z PPR i PPS złożyło

oświadczenie, że zawarły ze sobą umowy współzawodnictwa zobowiązując się zwiększyć wydajność pracy. Należy podkreślić, że w tej fabryce indywidualne współzawodnictwo zostało zawarte po raz pierwszy. Witamy chlubną inicjatywę i życzymy zwycięstwa uczestnikom szlachetnej rywalizacji. Przódkiem — tow. tow. Joachim Władysław (PPR), Jeruzal Aniela (PPS), Szymczak Bronisława

(PPR), Jurczak Wiktorii (PPS) tkaczka tow. Wolsztajn Adeli (PPR) i innym, którzy przy stepsują do wyścigu pracy, majstrowie i kierownicy winni ułatwić i udogodzić pracę.

Na pewno za przykładem wyżej wymienionych towarzyszek pójdą i inni robotnicy.

Współzawodnictwo przysparza bogactw państwu ludowemu i jest niezawodnym środkiem do polepszenia własnego bytu.



Jeruzal Aniela
przódka

Jurczak Wiktorii
przódka



Joachim Władysław
przódka



PRÓMYK

BOHATER

Było rano. Hubert, Olek i Karol szli do szkoły. Nie spieszyli się. Lekcje zaczynały się o 8-ej rano, a przed chwilą zegar miejski wskazywał 7-mą. Cała godzina. Ulicami spieszyli ludzie do kopalni i hut. Ciągnęły tramwaje oblepione jak muchołapki.

— Lubisz ty Katowice? — zapytał Olek Huberta.

— Czemu nie, przecież to moje miasto — odpowiedział zapytany.

— I ja lubię, zawsze chyba będę mieszkał tutaj.

— A ja nie — przerwał Karol. — Ja nie będę mieszkał na Śląsku, bo bym musiał być górnikiem jak tata. A ja nie chcę być górnikiem i siedzieć pod ziemią.

Koleczy spojrzeli na Karola.

— Pewnie — przytaknęli mu. — Przyjemność to żadna, siedzieć w kopalni pod ziemią i nie oglądać słońca. Czasem, jak patrzę na ojca, myślę sobie, że o nim nikt nigdy nie będzie wiedział, tak na przykład jak wiedzą ludzie o sportowcach.

— Właśnie ja będę sportowcem — wykrzyknął Karol i naprężył muskuły rąk. — Będę słynnym bokserem — dodał.

Karol był silny i biała temu koledze, z którym miał „na pieńku”.

— A ja bym chciał mieć motor, i pobić wszystkie rekordy świata — rzekł Hubert. Koleczy zaśmiali się.

— Przecież ty nawet na rowerze porządnie jeździć nie umiesz.

— To się nauczę — burknął gniewnie Hubert.

— A ty, Olku, czym chciałbyś zostać?

Olek zastanowił się chwilę.

— Na pewno nie wiem, ale zdaje mi się, że najmilszym sportem są narty.

— Ech tam, narty — lekceważąco skrzywił się Karol. — Na ringu walić się — to prawdziwa przyjemność i jaki zaszczyt, powiedzą o tobie „mistrz boksu”, a boks, bracie, to nie byle co.

Tak rozmawiając doszli chłopcy do szkoły. W klasie było już kilku kolegów. Franek „Przeplórka” skakał po klasie „w pozie bokserkiej” z nastawionymi pięściami.

— „A ten nokautek — kończył, opowiadając Franek — Węglik zwał się jak kłoda, ani zignorował”.

Karol rzucił teczkę na ławkę i patrzył

chwilę ironicznie na popisującego się chudego „Przeplórka”.

— Ty, Przeplórka, — powiedział lekceważąco — lekcje umiesz? — Franek był znany leń.

— A co ci do tego? — zaperzył się zapytany.

— Bo się lepiej, bracie, ucz zamiast wygłupiać. Wyglądasz jak mucha, a rozprawiasz o boksie. Bokser z ciebie od siedmiu boleści.

— Odczep się Karol — zaperzył się Franek i chciał jeszcze coś dodać, ale rozległ się dzwonek i do klasy wszedł wychowawca, pan Zarebek.

Był to wysoki, chudy mężczyzna, o pomarszczonej, suchej twarzy, z której patrzyły przenikliwe i dobre oczy. Mówiono o nim różne dziwne. Ze dawno temu był górnikiem, lecz w czasie rozsądzania skały dynamitem uległ

wypadkowi, stracił trzy palce u lewej ręki i odtąd poszedł na nauczyciela. Czy tak było naprawdę, nie wiadomo. Jedno było pewne, że pan Zarebek jest porządny chłop i trzeba się z nim liczyć.

— Dzisiejsza nasza lekcja — zaczął nauczyciel — nie będzie miała właściwego charakteru lekcji polskiego. Będzie to lekcja inna, niż poprzednie i inna niż następne. Po prostu porozmawiamy z sobą na pewne tematy.

Chłopcy siedzieli zaciękawieni.

Z ławki zerwał się Przeplórka: — Czy może... może o sporcie? — zapytał wesoło.

— A ty chciałbyś koniecznie o sporcie? — nauczyciel spojrzął na Franka wesoło.

— Ja? tak, tak... i cała klasa też — dokończył szybko.

— Sportsmen od siedmiu boleści — powie-



Kochany Promyku!

Z kolonii wróciłam z powodu złego stanu zdrowia. Nie mogłam do Ciebie napisać, gdyż nie pozwalały mi na to okoliczności. Całe dni byłam zajęta gorączkową pracą, zabawą, później chorobą. Byłam bibliotekarką całej kolonii, a więc sam przyznasz, że zmieniając codziennie książki — byłam zajęta. Następnie byłam redaktorką gazetki ściennej. Naturalnie, że była to gazetka nie tak doskonała jak powinna być, gdyż rola się od błędów stylistycznych, a wreszcie... nie była drukowana. Pisała była moja ręka!!! Wyobrażasz sobie, kochany „Promyku”, jak wyglądała ta gazetka?

Ale starałam się pisać jak najładniej i inaczej tełniej. Nad jedną literą pociałam się godzinę (99 procent przesadzając). Ale litery i tak flakały nogami i szły zły ze mną. Prawdopodobnie była dla mnie jakaś odpowiedź czy coś w tym rodzaju, ale nie znam jej, niestety. Jakaś dziewczynka pytała się o mój adres, ale co z tego? Rodzice gazetę zniszczyli. W następnym liście opiszę Ci dokładnie życie na koloniam i poślę swą podobiznę (naturalnie, jeżeli się zgodzisz, Promyku). Bardzo mi żal kolegi Rutkowskiego, który otrzymuje niezbyt radose odpowiedzi. W moim egzemplarzu ostatnio wydanego „Promyka” jest duża pomyłka. Do utworu, który powinien nosić tytuł „Modlitwa lasu” podany jest tytuł „Mały bohater”, czytanka pt. „Mały bohater” nosi tytuł „Modlitwa lasu”. Co to znaczy? Domyślam się, ale nie wiem, czy zupełnie. Otóż pan redaktor chce sprawdzić uwagę Czytelników, Czy tak? Ilustracje, czyli rysunki również mylnie.

Ale już kończę, drogi „Promyku”, gdyż zabiorę Ci dużo czasu czytaniem swego nudnego listu.

Lusia Binderówna,
Poddebice.

Nie daję Ci swych utworów, gdyż poślę cały zeszyt w następnym tygodniu.

ODPOWIEDZ REDAKTORA.

Kochana Lusienko! Cieszę się, że „Promyk” będzie miał znów swą stałą współpracowniczkę i przyjaciółkę, tzn. Ciebie. Szkoda, że nie przysłałaś mi z kolonii gazetki ściennej. Bardzo ciekawą mnie takie rzeczy. Chętnie wyszukałbym Ci i przesłał „Promyk”, którego nie czytałaś, ale jestem dziś bardzo zajęty. O Twój adres rzeczywiście prosiła jedna z Czytelniczek „Promyka”, ale podałam go jej, więc pewnie do Ciebie napisze bezpośrednio. Stosownie zauważyłaś, że w jednym z numerów porzastawiane były tytuły i obrazki. To korektor w drukarni tak się fatalnie pomylił. Natomiast mu za to uszu, a on się tłumaczy, że był bardzo zmęczony. No, cóż robić? Chyba mu tym razem wybaczymy i poprosimy, by na przyszłość lepiej uważał. Utwory swe przysłał. Nawet, gdy nie będzie w gazetce miejsca na ich wydrukowanie, to je z przyjemnością przeczytam. Z fotografii też będę rad.

Mam nadzieję, że już zupełnie przyszedł do zdrowia. Gorąco Ci tego życzę.

Redaktor.

Jerzy Zajaczkowski

WYŚCIG

Włóknarz i górnik, najmilszy, rozpoczęli szlachetny wyścig.

Będą rzeźbić Polski potęgę: włóknarz — włókna, a górnik — węgiel.

Trudem swoim, wysiłkiem, pracą odbudują kraj i wzbogacą.

Bo nam trzeba, by sprostać gruzom, dużo włókna i węgla dużo.

Nużą krosna, dźwięczą oskardzy włókno miękkie, a węgiel twardy.

Twardy węgiel i włókno miękkie, to jak wroźba, że będą pięknie.

I z tą dobrą wroźbą, najmilszy, rozpoczęto szlachetny wyścig...

Zdrowe, rumiane i wypoczęte

Powrócili
dzieci
tramwajarzy

Z
kolonii
letnich

Krakowiak
był, jest i będzie
najulubieńszym
numerem
popisowym

Taniec
grecki

zachwycił swym
pięknem zarówno rodzi-
ców, jak i dżiatwę



Zbyt kosztowne dolary

Lud włoski otwiera oczy na istotę pomocy Stanów Zjednoczonych. — Zależność państwa. — Nędza mas. — Wzrost sił faszyzmu

Mediolan, we wrześniu.

Podróżnika od pierwszej chwili po przyjeździe do Mediolanu ogłusza nigdzie indziej nie spotykany hałas. Z dzikim warkotem pędzą ulicami miasta masa aut, których motory nie znają tłumika. Wspaniałe mediolańskie tramwaje niemiłosiernie skrzypią na zakrętach, wywołując dreszcze u nerwowych przechodniów.

Do innego rodzaju „dziwów” należy odprawianie znajomych do... tramwaju. Na przystankach stoi częstokroć wieloosobowa grupa ludzi, z której zaledwie jedna lub dwie osoby wsiadają do tramwaju. Reszta zostaje na przystanku i głośno krzycząc powiada chusteczkami.

Dziwny jest także sposób prowadzenia odbudowy miasta. Nigdzie nie widać rusztowań, stert cegieł itp. Obiekty odbudowywane są ościaniane matami ze słomy lub obryzniętymi tablicami reklamowymi. Dopiero po zakończeniu prac maty i reklamy znikają, ukazując mieszkańcom nowy dom. Włosi uważają, że taki sposób jest najlepszy, ponieważ nikt nie może przedwcześnie krytykować, a odbudowany obiekt zyskuje na atrakcyjności.

Poza tym na wielu rogach bardzo uczęszczanych ulic działają spece od hazardu. Są tu ruletki, loteryjki, karty i inne gry, jakich nie znano u nas nawet na przedwojennym Kierielaku.

W żadnym kraju na świecie cudzoziemca nie otaczano taką opieką jak we Włoszech.

Dziś Włosi z większą rezerwą odnoszą się do cudzoziemców, a zwłaszcza do Amerykanów. Brzmie to nieco paradoksalnie, ponieważ nikt przecież nie ma więcej od nich dolarów, a jednak...

„Te dolary zbyt nas drogo kosztują” — oświadczył w poufnej rozmowie portier jednego z najnowszych hoteli mediolańskich. — Dolary dostają nasi politycy i bankierzy, a my musimy w zamian za to oddać Amerykanom Włochy. Potrzebne nam są pieniądze, by odbudować przemysł — Amerykanie nam dają, ale — wtedy ten przemysł przestaje należeć do Włoch, a staje się własnością amerykańską.

kańskich przemysłowców. My możemy za dolary amerykańskie kupić nie maszyny i urządzenia, których potrzebujemy, ale konserwy, gumę do żucia i tysiące nikomu nie potrzebnych cudów „Nowego Świata”.

Większość Włochów rozumie dziś w ten sposób. Dla żadnego z nich nie ulega wątpliwości, że przedmiotem targów między de Gasperim a przedstawicielami Trumana są właśnie Włochy, ich suwerenność i niezależność.

Im dalej od centrum miasta, im bardziej zbliżamy się do dzielnic robotniczych, tym większa jest nędza. Snują się milczące, ponure postacie bezrobotnych, cały dzień wędrujących od urzędu do urzędu, od fabryki do fabryki, w bezpłodnym poszukiwaniu pracy.

Robotnik włoski widzi co się święci. Widzi on, że podczas gdy w rządach przez „ludzi zaufania” Wall-Street Włoszech robotnik traci głos i wpływy — eksfaszyści i neofaszyści robią, co im się żywnie podoba.

W jednej z mniejszych fabryk jedwabiu wybuchł niedawno strajk. Właściciel fabryki, który przez dłuższy czas ze względu na swój wybitny udział w działalności partii faszystowskiej wołał działać przez plenipotentów, wrócił do domu. Wprowadził on w swej fabryce „radykałne” zmiany, polegające na tym, że zwolnił z pracy kilku wybitnych działaczy robotniczych i przyjął kilku znanych w Mediolanie faszystów.

Protest robotników zmusił wprawdzie fabrykantów do przyjęcia z powrotem wyrzucen-

nych pracowników, ale faszystów nie udało się usunąć.

Sytuacja we Włoszech pogarsza się coraz bardziej. Wzrasta zależność od Ameryki i coraz bezczelniej występują faszysty. Robotnik włoski zrozumiał, że amerykańskie dolary, pchnące potem jego i jego braci robotników w innych krajach i Ameryce, niosą wyzwolenie siłom faszystowskim. Dlatego Włosi dziś już nie chcą dolarów.

Serce dla niemych przyjaciół

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wznowiło działalność

Wszyscy przyjaciele i miłośnicy zwierząt powitają z zadowoleniem fakt, że w Łodzi istnieje zreorganizowane obecnie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Towarzystwo liczy obecnie przeszło 300-u członków i ma tymczasową siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 49 CKOS, tel. 277-50.

Prezesem nowoconstytuowanego zarządu został dr Czaplinski, wiceprezesem dr Dowgiałło i prokurator Stankiewiczowa, sekretarzem ob. Krzycka, skarbnikiem płk. Vogel, gospodarzem ob. Baullis, kierownikami propagandy ob. Pociarkiewicz i porucznik Wł. Śniawski.

Wieści z kraju

PASTORZY EMIGRUJA

W ramach akcji repatriacyjnej Niemców z Dolnego Śląska, opuścili ostatnio województwo wrocławskie ostatni ksiądz niemiecki. Kościół katolicki na tym terenie jest całkowicie zrepolonizowany.

ZA SZEPTANĄ PROPAGANDĘ

W wyniku rozprawy przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie zostali skazani za szeptaną propagandę Helek Leonia, właścicielka restauracji w Białej na 5 lat więzienia, Wróbel Jan z Andrychowa na 4 lata, oraz Bargiel Julian, właściciel straganu w Skawinie na jeden rok więzienia.

Dzieło pracy i energii

Nowe miasta powstają na pustkowiach

Rekordy Związku Radzieckiego

Związek Radziecki nie tylko w rekordowym czasie odbudowuje zniszczone w czasie wojny, spalone przez niemieckich wandalów dawne miasta, ale również wznosi nowe. Przede wszystkim tam, gdzie istnieją dogodne warunki dla rozwoju przemysłu. Otóż np. na Uralu Północnym zostały odkryte przed wojną pokłady węgla. Sześć lat temu przez taję przy-

był tam robotnicy i inżynierowie. Po upływie krótkiego czasu uruchomili oni sześć kopalń. Obecnie w tym miejscu tętni życiem nowe miasto — Gremiocznyjsk.

A oto krótkie dzieje nowego miasta. Jesienią roku 1941 przybył w te dalekie strony konstruktorzy tanków. Wraz z dobytekmi robotników wyładowano z tego samego trans-

portu ciężkie warsztaty, maszyny, młoty kołowe i mnóstwo najrozmaitszych narzędzi rzemieślniczych. Wkrótce na pustkowiach wznosił się wysiłkiem tysięcy ludzi zaczęły wyrastać budynki. Pracowano w dzień i w noc. Wówczas dopiero odetchnęli pracownicy, gdy zakończono instalację najważniejszych warsztatów. Równolegle z budową budynków przedsiębiorstwa, budowano miasto. Po obu stronach szerokich ulic, wystawiono domy dla robotników, inżynierów, majstrów i urzędników. Dziś Gremiocznyjsk liczy setki domów mieszkalnych. W centrum miasta wznoszą się gmachy: klubu kina, biblioteki. Miasto roz- budowuje się, wzrasta i urzadza.

Skromna osada Mias na Uralu, rozrosła się w czasie wojny w wielki ośrodek przemysłowy. Powstały tam pierwsze na Uralu zakłady samochodowe, które wyprodukowały już tysiące samochodów ciężarowych. W pobliżu zakładów wystawiono mnóstwo wielopiętrowych domów. Miasto posiada kilka szkół, parę wyższych zakładów naukowych, instytuty naukowo-badawcze, kluby. Niedawno otwarto pierwszy Teatr Miejski.

Ośrodkiem przemysłowym stało się również miasto Rubcowo — nie tak dawno jeszcze mała wioska syberyjska. Miasto powstało cztery lata temu i już słynie ze swoich fabryk i maszyn rolniczych. Złazszcza popularne są tu zakłady budowy tartaków, które wysyłane są do wszystkich zakątków Związku Radzieckiego.

Na północy wyrosły w ostatnich czasach duże miasta podbiegunowe — Igarka, Norilsk, Workuta, Uchta. Władza radziecka przeobraziła wiele okręgów Dalekiego Wschodu. Na olbrzymich przestrzeniach Kółmy, do niedawna niedostępnych dla ludzi, powstały setki osiedli miejskich, które posiadają szkoły, kluby, szpitale. Nowe miasta połączone są z Magadanem, ośrodkiem Kalmu, bitymi drogami.

Na Kaukazie obok miasteczka na lewym brzegu rzeki Kury, budują się Kaukaskie Zakłady Metalurgiczne. Wraz z warsztatami powstają nowe ulice. Rzędem ustawili się śliczne dwupiętrowe domy z różowego kamienia. Ulice okryte są zieloną szatą topoli, akacji, morwy, orzechów greckich. Wzdłuż asfaltowych tróciurów kwitną klomby i ogródki. Praca milionów wytrwałych obywateli w czasie wojny i pokoju tworzy nowe wartości, roz- budowuje, wzbogaca Związek Radziecki.

OGŁASZAJCIE SIĘ

W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”

najpopularniejszym dzienniku w województwie

Mikroskopiijny nabój potężnych sił

Bomba radowa, igły i usuwanie chorych tkanek

Jak pracuje Instytut Radowy w Warszawie

Warszawa, we wrześniu.

Warszawski Instytut Radowy, całkowicie wypalony w czasie powstania, pozbawiony wszystkich urządzeń szpitalnych, aparatury i najcenniejszego skarbu, radu, od stycznia br. rozpoczął swą pracę. Równolegle z odbudową gmachu i instalacją najkonieczniejszych urządzeń, zaczęto kompletować aparaty rentgenowskie, laboratoria, a otrzymany rad od-

pierwszej chwili wprężniono w służbę zdrowia, aby nie marnować ani dnia, ani godziny.

Przed wojną Instytut posiadał półtora grama radu, z czego 2/3 ofiarowała genialna odkrywczyni tego pierwiastka promieniotwórczego, Maria Curie-Skłodowska. W czasie okupacji Niemcy część radu wywieźli, resztę podstępem uratował dyrektor Instytutu, dr Łukaszczyk, kładąc w miejsce prawdziwych tubek fałszyfikaty.

Obecnie posiadamy w Polsce około 3 gramów radu, a ilość ta w najbliższym czasie wzrośnie do 15 gr, co ułatwi nie tylko metodę leczenia, ale umożliwi stworzenie jeszcze dwóch Instytutów. Jeden z nich będzie uruchomiony już wkrótce na Śląsku, w Gliwicach.

Upowszechnienie leczenia raka za pomocą radu ma wielkie znaczenie, gdyż jest on u nas obok gruźlicy najczęściej spotykaną i najbardziej okrutną chorobą, atakującą człowieka bez względu na wiek. Śmiertelność przy schorzeniach rakowych wynosi w Polsce 25 tysięcy ludzi rocznie. Jest to straszne żniwo i trzeba wzmoczyć wszystkie siły, aby jak najwięcej istnień wyrwać śmierci.

Raka leczy się nie tylko przy pomocy radu, w pewnych wypadkach konieczny jest nóż chirurga, a często najlepszym środkiem jest naświetlanie aparatami Roentgena do głębokiej terapii. Aparaty te mają napięcia 200 tysięcy volt i posiadają fale dłuższe, niż rad.

Warszawski Instytut leczy już wszystkimi metodami i choć jeszcze często pracuje w prowizorycznych warunkach, otrzymuje dobre rezultaty.

Niektórzy chorzy na naświetlania przychodzą, inni są zmuszeni do pozostawania na miejscu. Na razie szpital ma zaledwie 60 łóżek, lecz w miarę uruchamiania dalszych sal będzie ich około 200.

W niewielkim pokoju odbywa się właściwy proces zakładania radu.

Cenny pierwiastek jest osłonięty tubką platynową i wygląda, jak maleńki nabój. Schorzone miejsca pokrywa się masą plastyczną i później umieszcza na niej rad, który swym niesłychanie silnym promieniowaniem zabija raka. Jest jeszcze inny sposób zakładania radu, bardzo przykry dla pacjenta, ale w pewnych wypadkach nieodzowny.

Właśnie przed chwilą zakładano rad choremu, któremu ten złośliwy nowotwór umieszczał się na języku. Zręczne i wprawne palce lekarza wbijają w język dość grube, długie na 2 centymetry igły. W igły znajduje się odrobina radu. Po przymocowaniu igły przy pomocy mocnej nitki, chory z trudem wsuwa język. Przez kilka czy kilkanaście godzin nie będzie mógł nic jeść. Ale czym jest to cierpienie w porównaniu z chorobą, tak straszną i przewlekłą jak rak?

Instytut radowy będzie jednym z najnowszych szpitali tego rodzaju. Ze względu na pokaźną ilość radu, jaką dysponujemy, będzie posiadał „bombę radową”, która będzie działała na odległość, podobnie jak lampy do naświetlań.

Dyrektorem Warszawskiego Instytutu Radowego jest dr Łukaszczyk. Jemu i siostrze Marii Curie-Skłodowskiej, dr Bronisławie Dłuskiej, Instytut zawdzięczał swe istnienie przed wojną. To, że dziś został odbudowany, to też w znacznej mierze zasługa dra Łukaszczyka.

W przyszłości i kto wie czy już nie bliskiej, Instytut Radowy będzie spełniał też ważną rolę jako placówka naukowa dla lekarzy, którzy będą się specjalizowali w leczeniu raka i badaniu właściwości promieni radowych. Będzie też pierwszym, który w swym dziale chirurgicznym będzie mógł wykonać operacje polegające na całkowitym usunięciu przeżartych rakiem płuc.

Wielkie odkrycie Marie Curie-Skłodowskiej dało naszym lekarzom i uczonym potężną broń, niosącą ulgę cierpiącym i wyrządzającą śmierci zastępy skazanych na nią ludzi.

J. W.

Inwalidzi mają pierwszeństwo

do przydziału gruntów

W celu ostatecznego załatwienia przydziału gruntów inwalidom wojennym, zdemobilizowanym wojskowym, partyzantom oraz rodzinom po poległych żołnierzach, minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dab-Kociół wydał specjalny okólnik regulujący tę sprawę.

Pierwszeństwo spośród kandydatów przysługuje żołnierzom Wojska Polskiego, inwalidom wojennym oraz uczestnikom partyzanckich walk o Polskę Demokratyczną. Również przy podziale inwentarza żywego i martwego będzie uwzględniana ta sama kolejność.

Feliks Berski

Przewodniczący

Komisji Kontroli Partyjnej w Łodzi.

W psiej poczekalni na ul. Kopernika

Lecznica chorych zwierząt



Nawet młodzi ludzie „Fifi” przed operacją lokują swe uczucia w obłędzie ogonka zwierząt

„Dobry człowiek kocha zwierzęta” — twierdzą niektórzy. Jeśli by to było prawdą, gdyby dla miana „dobrego człowieka” wystarczyła tylko miłość zwierząt, ze wszystkich miast w Polsce, w Łodzi byłoby chyba najwięcej dobrych ludzi. Ludzi kochających zwierzęta, ba, poświęcających się dla nich, spotykamy najwięcej w Miejskiej Lecznicy Zwierząt przy ul. Kopernika.

Od najwcześniejszych godzin rannych panuje tutaj ożywiony ruch. „Chorzy”, w towarzystwie swych zatrośnianych właścicieli wypełniają niewielką poczekalnię przed gabinetem lekarza-weterynarza nie tylko sobą... ale i głośnym szczeniem. Bo większość chorych — to psy. Ratlerki, buldogi, wilki, a nawet kundli masowo przechodzą ostatnio „nosówkę”, zakaźną chorobę dróg oddechowych. Nie chcą jeść, ropieją im oczy. Zatrośniany właściciel idzie wtedy ze swym pupilkiem do weterynarza. Tutaj, w Miejskiej Lecznicy Zwierząt taka „psia wizyta” kosztuje całkiem „nie psie” grosze — bo 150 zł. A np. leczenie konia jest tańsze, opatrunek kosztuje 120 złotych. Nic w tym dziwnego, pies domowy jest, bądź co bądź, luksusem.

W tej „psiej poczekalni” jedna po drugiej „psia mama” lub, co rzadziej się trafia — „psi tata” składają przed młodym doktorem ob. Dębskim, dane co do wieku pupilka, jego cierpienia. Studentka U. Ł., K-icz, przyszła tutaj ze swoją „Psotką”. Chora? Nie. Trzeba jej tylko uciąć ogonek i uszki. „Dlaczego?” — pytam. Ob. K-icz jest zdumiona: „Jak to, pan nie wie, że ratlerki muszą mieć obcięte uszy i ogonek, bo inaczej wyglądałyby, jak, jak, no — powiedzmy, jak Charlie Chaplin bez wąsików i melonika”. Biedna „Psotka” pada ofiarą psiej mody, jej rozpaczliwy krzyk dobiega nas z sali operacyjnej. Studentka zasłoniła uszy dłońmi. Nie może ścierpieć bólu suczki. A jednak sama ją tu przyprowadziła...

Miejska Lecznica Zwierząt nie leczy wyłącznie psów. Jej głównym zadaniem jest nie-

sienie pomocy weterynaryjnej koniom, krowom i świnom. Konie leczone są tu z tzw. popularnych „kolek”. Są to bóle jelit spowodowane nieodpowiednim odżywianiem; na podwórzu lecnicy stoi kilka poranionych koni, to ofiary „kawalerskiej” jazdy szoferów. Biedne zwierzęta z cierpliwością, której mógłby im pozazdrościć niejeden człowiek, pozwalają lekarzowi opatrzyć swe rany... Z oczu ich leżą prawdziwe łzy. Bowiem i konie płaczą. Przydałoby się, by te końskie łzy zobaczył niejeden szofer. Na pewno jeździłby ostrożniej.

A teraz kilka słów o samej Lecznicy. Znajduje się ona w zupełnym upadku. Stoiska dla koni zniszczone, przyrządy do ujarzmiania koni również zepsute. Budynek wewnątrz brudny, od lat już nieremontowany. Brak jest najpotrzebniejszych narzędzi chirurgicznych i lekarstw, szczególnie zastrzyków. Tym niemniej Lecznica w ciągu jednego miesiąca udziela pomocy ponad 1.200 zwierzętom, ratując je od kalectwa i śmierci. Jest to główna zasługa tutejszego lekarza, ob. Dębskiego, oraz pielęgniarki ob. ob. Jana Przybylskiego i Romana Głuszkowskiego, którzy niekiedy po 20 godzin niosą pomoc chorym zwierzętom. (Dz.)

Wyszedł z druku nr 15 Dziennika Taryf i Zarządów Komunikacyjnych, organ Ministra Komunikacji, zawierający między innymi spis stacji, których nazwy uległy ostatnio zmianie. Między innymi stacja Wąbrzych Stary Zdrój (Waldenburg Altwasser) otrzymała nazwę Wąbrzych Stary, zaś stacja Wąbrzych Fabryczny została przemianowana na Wąbrzych.



Koń chory larza się z bólu na dziedzińcu. Za chwilę otrzyma uśmierzający ból zastrzyk.



Prokurator, sędzia i kat w jednej osobie

Krwiożerczy SS-owiec skazany na karę śmierci

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym odbyła się charakterystyczna i pełna wymowy sprawa, pierwsza tego rodzaju w polskim sądzie.

Oto władze angielskiej strefy okupacyjnej wydały za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej — Niemca — Karola Roberta Juliusza

Spaelicha, porucznika policji niemieckiej, SS, który jako dowódca oddziału egzekucyjnego dokonał 25 marca 1945 roku zabicia Polaka o nieznanym nazwisku.

W marcu 45 r., kiedy u progu stała klęska hitlerizmu, miasteczko Herdecke w Niemczech przeżyło pewnej nocy nalot bombowy.

Cuda techniki

Nowe maszyny dziewiarskie w Łodzi

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dzwierskiego Nr. 2 (d. Hirsberg i Wilczyński) zatrudniających 600 osób i produkujących biele, szale, swetry, bluzery, kostiumy kąpielowe i inne tego rodzaju artykuły, znajdują się przysyłane z zagranicy ultranowoczesne maszyny dziewiarskie.

Każda z tych maszyn (a jest ich dwadzieścia) może produkować dziennie ponad 160 kg. dzianiny.

Warto podkreślić, że stare maszyny produkują, w zależności od typu od 4 do 8 kg. dzianiny. Patrząc jednocześnie na pracę starej i nowej maszyny widać nierzadko olbrzymią różnicę pomiędzy wydajnością jednej i drugiej.

Zespół 20 nowych maszyn zdolny jest do produkowania ponad 3000 kg. dzianiny, co

stanowi od piętnastu do dwudziestu procent produkcji całego przemysłu dziewiarskiego w Polsce.

Nowe maszyny posiadają między innymi i tę przewagę nad starymi, że pracują bez transmisji i pasów, oraz że zużywają mniej energii i pracy na jednostkę wyprodukowanego towaru. Jakość wyrobów dziewiarskich produkowanych przez nowe maszyny jest bardzo dobra.

Przy montażu pracuje tow. Blachowicz — zastępca sekretarza koła PPR. Pomimo braku fachowych wskazówek udało mu się już uruchomić pierwszą maszynę. Obecnie pracuje nad zmontowaniem drugiej.

Już wkrótce w specjalnie wydzielonej hali fabrycznej pracować będzie nowy zespół maszyn dziewiarskich.

Dziennikarze proletariackiej Łodzi na odbudowę Warszawy

Dziennikarze „Kuriera Popularnego” i „Głosu Robotniczego” na wspólnym zebraniu w dniu 14 bm. postanowili przekazać honorarium jednego dnia pracy na rzecz odbudowy Warszawy i wzywać kolegów, pracujących w prasie łódzkiej, do powzięcia identycznej decyzji.

USTALENIE NOWYCH NAZW STACJI
Wyszedł z druku nr 15 Dziennika Taryf i Zarządów Komunikacyjnych, organ Ministra Komunikacji, zawierający między innymi spis stacji, których nazwy uległy ostatnio zmianie. Między innymi stacja Wąbrzych Stary Zdrój (Waldenburg Altwasser) otrzymała nazwę Wąbrzych Stary, zaś stacja Wąbrzych Fabryczny została przemianowana na Wąbrzych.

PODZIĘKOWANIE
Zarząd Miejski i Zarząd Wojewódzki ZWM składają tą drogą serdeczne podziękowania wszystkim oświatowcom nagród dla zwycięzców pierwszych Wojewódzkich Igrzysk Sportowych ZWM.

Prokurator, sędzia i kat w jednej osobie

Krwiożerczy SS-owiec skazany na karę śmierci

Po nalocie grupa dzieci zawiadomiła posterunek policjanta, że w jednym z domów znajduje się jakiś cudzoziemiec, który rzekomo płądruje wśród ruin. Policja zatrzymała go i w wyniku rewizji znaleziono kilka ziemniaków i jakieś bakelowe naczynie do jedzenia. Cudzoziemiec, jak się okazało w wyniku badań — Polak, został osadzony w areszcie policyjnym na zlecenie oskarżonego Juliusza Spaelicha. Zakomunikował on o całym zdarzeniu burmistrzowi miasteczka i powiedział: „Dalszy bieg sprawy musi pan mnie pozostawić”. Oświadczenie to miało oznaczać, że rzeczca Spaelicha była decyzją w kwestii rozstrzelania „przestępcy”. O godz. 3 popoł. wydał on rozkaz plutonowi egzekucyjnemu i w wyniku Polak ów został rozstrzelany i pochowany w Herdecke.

Nie udowodniono zabitemu przestępstwa plądrowania — ewentualnymi świadkami mogły być tylko dzieci, w sprawie tej było żadnych akt wbrew podstawowemu ludzkiemu obowiązkowi. Nie zanotowano nawet personalii zabitego. A Spaelich po wyzwoleniu został zdenazyfikowany i nawet zdobył sobie tak daleko idące zaufanie, że został kapitanem policji w Arnbergu.

Na przewodzie sądowym tłumaczył się, że istniała ustawa, pozwalająca na zabicie każdego złapanego w czasie plądrowania zbombardowanych domów.

Prokurator: „Kto był powołany do takiego doraźnego postępowania?”

Oskarżony: Każdy burmistrz, kierownik gestapo, policji, a nawet każdy, kto miał prawo nosić broń palną.

Prokurator: Czy to nie jest lynch?

Oskarżony: Takie były przepisy wojenne.

Prokurator: Czy sporządziło się protokół i czy przesłuchiwało się świadków?

Oskarżony: Tylko, jeżeli chodziło o Niemców.

Prokurator: Gdzie są akta w tej sprawie?

Oskarżony: Zostały zniszczone.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony zapiera się winy twierdząc, że oskarżenie przeciwko niemu wytoczył jeden z komendantów policji, z którym był w złych stosunkach.

Prokurator Grębecki w swojej mowie oskarżycielskiej powiedział między innymi:

„Jest to proces o zabójstwo nieznanego cywila i zarazem żywy wykład własnego oblicza po angielsku pojmanego denazyfikacji. Był oficer policji SS, nie tylko, że został zdenazyfikowany, ale awansował na kapitana i został szefem policji powiatowej. W okresie swojej władzy, w „czasach pogardy” — kazał rozstrzelać Polaka, który prawdopodobnie krył się w ruinach podczas nalotu, a u którego znaleziono tylko ziemniaki, a więc to, co w tym czasie można było znaleźć u każdego mieszkańca. Bez dochodzenia, bez zebrań dowodów, bez przesłuchania, bez wyroku oskarżony był prokuratorem, sędzią i katem w jednej osobie.”

Następnie prokurator powołał się na Statut Międzynarodowy, który wyklucza pojęcie rozkazu na podstawie nielegalnej ustawy, która podnosi zbrodnię do godności prawa i domaga się najwyższej kary.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Grocholskiego skazał Spaelicha na karę śmierci.



Wspólne zebrania PPR i PPS

W dniu dzisiejszym odbędą się wspólne zebrania członków PPR i PPS w PZPB nr 14, PZPB nr 6, PZPB w Rudzie Pabianickiej.

W środę 17 września o godz. 18.30 w Helenowie odbędą się ogólne zebrania czł. PPR i PPS pracowników P. S. S.

Dziś o godz. 13.30 odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS PZPB nr 6 „A”.

Uwaga dziesiętnicy i kółporterzy Górnej!

Dziś o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3, odbędzie się odprawa dziesiętników i kółporterów dzielnic Górnej.

Zebrania kół PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

Cuda Pabianicka

O godz. 13 zmiana I oddział III f. „Horak”. O godz. 16 — zmiana dzienna — oddział III f. „Horak”, f. „Hausmann”.

Górna Prawa

O godz. 13.30 PZPB Nr 6 „B” — koło dzielnic, PZPB Nr 4 — koło 1. O godz. 14 Fabr. Taslem i Sznurów Nr 12.

Górna Lewa

O godz. 13.30 PZPB Nr 5, PZPB Nr 2. O godz. 15.30 PZPB Nr 3 O godz. 8.30 Dom Propagandy. O godz. 16 firma „Nochman”.

Górna

O godz. 13.30 PZPB Nr 6 — zmiana I, PZPB Nr 17 — zmiana I, PZPB i G Nr 8, O godz. 16 Młyn „Korona”. O godz. 18 koło terenowe Kowalski.

Prawa Śródmiejska

O godz. 18 terenowe koło Nr 2. O godz. 16 f. „Piłhal”, f. „Fial”. O godz. 12 f. „Złotowski”. O godz. 14 f. „Eisert Schweikert”.

Lewa Śródmiejska

O godz. 16 Wydział Komunikacyjny koło I i XII. O godz. 15.30 Sortownia Odpadków Nr 3. O godz. 10 Pracownicy Kin Śródmiejska. O godz. 13.30 f. „Kleinmann” — koło I. O godz. 14 f. „Kebesz” — koło III.

Śródmieście

O godz. 15.30 f. „Kublik”. O godz. 14 f-ma „Sylwia”. O godz. 17 CZPW. Łyk., ŁK PPR. O godz. 16 CZPMW. Dyr. Lasów Państw.

Staromiejska

O godz. 14 Tkalia II zmiana PZPB Nr 2. O godz. 13.30 Fabryka Lin i Powrozów. O godz. 19.30 koło terenowe „Zdrowie”. O godz. 13.30 Fabryka Wstążek Nr 3.

Bałuty

O godz. 15 „Mewa”. O godz. 16 pracownicy Biura i Ruchu PZPJ i G Nr 8.

Uwaga, Akademicy Peperowcy!

W środę, dnia 17 bm. 1947 r. o godz. 19-ej w lokalu ŁK PPR, przy ul. Sienkiewicza 49 — odbędzie się Zebranie Akademickiego Koła partyjnego. Obecność członków obowiązkowa!

Co nowego w ZWM

Niniejszym zawiadamiam się o ochotniczym naborze kandydatów do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu!

Warunki przyjęcia: 1. Wiek ukończonych 16 lat do 25; 2. Ukończenie 4 klas gimnazjum w wyp. wyj. 7 klas szkoły powszechnej; 3. Własnoręczny życiorys w 2 egz.; 4. Metryka urodzenia; 5. Zaświadczenie lekarskie; 6. Opinia org. młodzieżowej MO, mł. Admin.; 7. Podanie o przyjęcie do szkoły.

Uwaga. Chętni ZWMowcy mogą zgłaszać się do Zarządu Miejskiego ZWM Wydział Personalny, Plac Zwycięstwa 13.

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych zawiadamia, że w środę dnia 17 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie wszystkich przewodniczących kół fabrycznych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Miejski ZWM

Dziwaczny kult gwiazd ekranu

Salony piękności dla kobiecych sobowtórów

W Ameryce istnieją salony piękności, w których rozkapryszony milionerki przetwarzają swe twarze według fotografii ulubionej gwiazdy filmowej. Klientka wybiera swój typ, po czym poddaje się zabiegom, które czynią ją identycznie podobną do Claudetty Colbert lub Greta Garbo. Nie zawsze wystarczają w tym celu szminki. Bardzo często trzeba się uciekać do bolesnych nierzadko operacji. I tak więc, przetwarzanie na typ Greta Garbo wymaga przykrojów operacji powiek, aby uzyskać wyjątkowo duże oczy tej artystki. Nigmal wszystkie gwiazdy filmowe znajdują liczne naśladowczynie z wyjątkiem Marleny Dietrich i Mae

West. Obie te aktorki cieszą się sympatią wśród mężczyzn. Wśród kobiet za to proda ich nie znajduje zwolenników.

Brzydka lub stara Amerykanka, której nie zdołano „przerobić” na upragniony typ, znajduje pociechę w swego rodzaju „muzeum”, w którym są zgromadzone fotografie i kopie pieszków, kotów i innych zwierząt, ulubieńców różnych gwiazd. Za niewielką opłatą można otrzymać adres tego sklepu, w którym dana gwiazda kupiła swego faworyta i postarać się o dokładną, żywą kopię zwierzęcia. Ten specjalny rodzaj „kultu” cieszy się powodzeniem wśród starych panien, których snobizm dochodzi do granic śmieszności.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘGLIANEGO

Nr 38 w Łodzi

poszukują od zaraz

Kierownika Zaopatrzenia i Zbytu

Wymagane znajomość włókiennictwa i praktyka na tym stanowisku. Zgłoszenia osobiste z podaniem i żył, ciorysem Łódź, Narutowicza 48, codziennie w godzinach 8—10.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Sroda, 17 września 1947 r.

Dziś: Św. Franciszka

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul. Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

Sprawa Centralnej Świetlicy

ruszy teraz na pewno z miejsca

Niedawno poruszyliśmy na naszych łamach, sprawę utworzenia w Kutnie centralnej świetlicy dla pracowników wszystkich zakładów pracy, czynnych na terenie miasta. Obecnie możemy z radością donieść wszystkim czytelnikom, że sprawa ta zaczyna już wchodzić na realne tory. Dnia 12. 9. 47 odbyła się w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych, konferencja wszystkich dyrektorów i zakładów pracy, w obecności starosty powiatowego tow. Tomczaka, burmistrza tow. Miszteli, oraz przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych.

Tow. Banasiak w swoim referacie wykazał, że utworzenie Centralnej Świetlicy Pracowniczej jest dla Kutna koniecznością. Wprawdzie wiele zakładów posiada już swoje własne świetlice, nie mogą one jednak spełniać swego zadania w sposób zadowalający, ze względu na to, że zakłady pracy są zbyt małe na to, aby rozporządzić dostateczną ilością środków dla postawienia pracy świetlicowej na odpowiednim poziomie. Jeśli natomiast wszystkie wysiłki i środki materialne zostaną ześrodkowane w jeden cel, można będzie przy ich pomocy utworzyć placówkę o potężnej, przyciągającej ogół pracowników, sile. Można będzie stworzyć dużą bibliotekę i czytelnię oraz przerzucić najlepsze kadry ludzkie dla pokierowania Centralną Świetlicą.

Ten punkt widzenia, został w zupełności zaaprobowany przez ogół zabranych. Jako lokal na przyszłą świetlicę, przewiduje się dawne kino „Moderne”, którego duża, ładna sala położona jest w samym śródmieściu. Sala ta jest obecnie bardzo mało wykorzystywana i organizacja TUR, która ją chwilowo zajmuje, niewątpliwie pójdzie na wszelkie ułatwienia, aby Centralna Świetlica mogła jak najprędzej rozpocząć swoją działalność.

Na miejscu został wybrany komitet,

WALKA O CHLEB

Do tegorocznego jesiennego siewu rząd i cały naród przywiązuje szczególne znaczenie. Tegoroczny siew będzie wielką bitwą o naszą całkowitą samowystarczalność chlebową.

Konieczność obsiania 1 miliona ha ziemi więcej, niż w roku ubiegłym, a przez to całkowitej likwidacji odlogów, konieczność lepszego obsiania naszych ziem ornych wymaga wzmoczonego wysiłku chłopów, mobilizację wszystkich środków i sił niezbędnych dla wygrania bitwy o samowystarczalność chlebową. Na jesieni sieje się żyto i pszenicę, a więc podstawowe dla wyżywienia ludności, zboża chlebowe.

Rolnictwo, nasze wciąż jeszcze odczuwa brak dostatecznej ilości siły pociągowej i sprzętazu. Państwo, aby pomóc rol-

nictwu naszemu wygranie bitwy o siew jesienny udzieliło kredytu na zakup ziarna i opłacenie orki traktorowej w wysokości ponad dwóch miliardów złotych. Niezależnie od tego duża pomoc udzielona została w zbożu siewnym jak życie, pszenicy i rzepakowi ozimym. Lecz, aby siew udał się całkowicie, rolnicy muszą pomóc sobie wzajemnie. Rolnicy, którzy posiadają konie, muszą je wypożyczyć rolnikom, którzy koni jeszcze nie posiadają. Przykładem dla naszych chłopów w pracy na rzecz państwa i narodu przy tegorocznych siewach jesiennych musi być wysiłek pracy, zorganizowany przez naszych robotników. Górniczy i robotnicy przemysłowi chcą jak najskuteczniej przyczynić się do szybkiej odbudowy naszej gospodarki narodowej, prowadzą

wysiłek pracy, który da całemu społeczeństwu naszemu, a więc i naszym rolnikom więcej węgla, więcej wyrobów tekstylnych, więcej traktorów i maszyn rolniczych, więcej materiałów dla odbudowy wsi i miast, więcej nawozów sztucznych. Rolnicy nie mogą pozostać w tyle za robotnikami. Wydajny wysiłek robotników zobowiązuje chłopów do wzmoczenia własnego wysiłku, do czego przyczynią się najskuteczniej w sezonie jesiennym wzajemną współpracą i samopomocą sąsiedzką.

Charakter i zakres działania samopomocy sąsiedzkiej w okresie tegorocznego siewu jesiennego określa dekret z dnia 11 bm. uchwalony przez Radę Ministrów. W myśl postanowień tego dekretu, tam gdzie terminowe wykonanie orki i zasiewów jest zagrożone z braku dostatecznej siły pociągowej, obowiązkiem każdego rolnika, posiadającego żywą siłę pociagową, narzędzia rolnicze czy sprzęt, jest udzielanie pomocy sąsiadowi, który jej potrzebuje. Obowiązek dopilnowania wykonania uchwał dekretu spada na gminę i powiatowe rady narodowe. Pomoc sąsiedzka jest odpłatna i obowiązuje tylko przez 14 dni w roku. Stosunkowo niewielkim wysiłkiem, który zostanie wynagrodzony w zbożu czy też gotówką, rolnicy — pomagając jeden drugiemu — ułatwią i państwu uzyskanie pewnej samowystarczalności chlebowej.

W związku z dekretem, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał do ogółu rolników polskich apel, w którym wzywa ich do karnego i chętnego wykonania postanowień tego dekretu i do ograniczenia jazdy koni w okresie pilnych robót rolnych do granic najbardziej niezbędnych potrzeb, a tam, gdzie zachodzi tego konieczność używania koni do robót polnych nawet w niedziele.

Nie można ani przez chwilę wątpić, że rolnicy nasi, oraz demokratyczne organizacje polityczne i społeczne na wsi w pełni ocenią doniosłą wagę dekretu o samopomocy sąsiedzkiej i w myśl apelu Ministra Rolnictwa zorganizują braterską pomoc w siewie jesiennym, rozumiejąc, że jako współgospodarze kraju są odpowiedzialni za jego przyszłość i za jego dobrobyt.

Wyjaśnienie w sprawie podatku gruntowego

Nawiązując do naszej notatki zamieszczonej w numerze z dnia 13. 9. „Głosu Kutnowskiego”, pod tytułem „Zaliczki na podatek gruntowy” wyjaśniamy, że termin wniesienia zaliczki za rok 1947 minął już 15 maja br. Tym, którzy do dnia 15 maja, nie wnieśli zaliczki, doli-

cza się odsetki za zwłokę. Termin 15 września, do którego to terminu należało wpłacić zaliczkę, był terminem prekluzyjnym i ci wszyscy, którzy w tym terminie nie wpłacili przypadającej na nich zaliczki, narazili się na sankcje karne przewidziane ustawą.

Pożar we Florku

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem, spowodowało w dniu 13 bm. pożar w zagrodzie Leokadii Rzymowskiej we wsi Florku.

Zaalarmowana straż pożarna z Kutna, przybyła natychmiast na miejsce pożaru,

i stosując energiczną akcję, zdołała ocalić stodołę naładowaną zbożem i sąsiednie budynki mieszkalne. Spaliła się obora i budynek mieszkalny, na którego strychu znajdowało się 20 metrów zboża przeznaczonego do siewu jesiennego.

którego zadaniem będzie definitywnie uregulowanie sprawy lokalu oraz zbiórka funduszy na cele świetlicowe. Przewodniczącym tego komitetu został wybrany tow. Tomczak. W składzie komitetu znaleźli się przedstawiciele nauczycielstwa,

partii politycznych i związków zawodowych. Wierzymy, że już niedługo pracownicy kutnowscy będą mieli swoją świetlicę, gdzie po pracy znajdą godziwą rozrywkę i wytchnienie.

Głosy naszych Czytelników

W naszym bufecie kolejowym w dalszym ciągu zdzierają skórę

Tow. Redaktorze! W artykule zatytułowanym: „Bufet, który zdiera skórę” poruszono w swoim czasie na łamach „Głosu Kutnowskiego” sprawę pobierania spekulacyjnych cen przez kutnowski bufet kolejowy. Omgadaj wypadło mi jechać do Łodzi, a że pamiętałem o wspomnianym artykule, przeto żywiłem ukrytą nadzieję, że jeśli nie Komisja Specjalna, to perswazja na pewno przywoła do porządku właściciela bufetu. I rzeczywiście, pierwszy zainteresowany przeze mnie bufetowy, od którego zażądałem jedną suchą bułkę, o-

bejrzał mnie podejrzliwie od stóp do głów (czy czasem nie jestem z Komisji Specjalnej) i po chwili wahania, oświadczył, że on suchych bułek ma bardzo mało, że są nieswieże, a właściwie to on sprzedaje tylko bułki z kiebasą. Taka kanapka (mała buleczka i plasterki kiełbasy) kosztuje niedrogo, bo tylko 65 (słownie sześćdziesiąt pięć) złociszów. Za to drugi sprzedawca nie miał żadnych skrupułów: bez mrugnięcia okiem zainkasował za małą buleczkę 10 zł. (słow-

nie: dziesięć złotych). Na moją nieśmiałą uwagę, czemu tak drogo, poradził mi dobrodusznie, żebym kupił dwie, to do stanę za 15 (piętnaście) złotych. Byłem świadkiem, jak jedna obywatelka, która wyciągała właśnie rękę po buleczkę dla dziecka, jadącego z nią w przedziale, cofnęła się gwałtownie i powiedziała do sprzedawcy: „Nie, panie to grzech przed Bogiem tyle płacić, ja nie mam fabryki pieniędzy”.

Wszystko to nie wymaga komentarzy. Fakty te jestem gotów potwierdzić pod odpowiedzialnością sądową. Zapytuje zatem, czy jest w naszym mieście władza, która by ukroiła harce bezcelnego spekulanta?

J. S.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Przetarg nieograniczony

Wydział Powiatowy w Kutnie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty malarskie w szpitalu zakaźnym (b. Sierociniec) w Kutnie.

Wszelkie informacje i materiały związane z przetargiem otrzymać można w biurze Powiatowego Biura Odbudowy, przy ulicy Kościuszki Nr 21.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego Starosta Powiatowy.

Ze sportu

PPR - PPS - 1:3

Rozegrany w sobotę 13 bm. na stadionie miejskim w Kutnie sensacyjny mecz piłki nożnej między PPR a PPS zakończył się zwycięstwem drużyny PPS-u w stosunku 3:1. Drużyna PPS zasłużyła na zwycięstwo, gdyż szczególnie po przerwie miała przewagę i tylko dzięki dobrej grze obrony PPR-u wynik spotkania nie był wyższy. Zespół PPS-u był bar dziej wyrównany i wykazywał więcej inklinacji do gry zespołowej. Natomiast w drużynie PPR-u poza dobrą grą obrony, tylko prawa strona ataku stanęła na wysokości zadania.

Naogół gra obu zespołów na wzajemnym kurtuazyjnym podawaniu sobie piłki, która zresztą dość często była nieposłuszną i wyprawiała nieprawdopodobne harce na boisku.

Idealnym przykładem tej kurtuazji była pierwsza bramka, gdy strzał przeciwnika bramkarz PPR-u skierował do własnej siatki.

Autorami bramek byli: dla PPS-u Motylewski przy współudziale bramkarza PPR-u, Kampe i Grzywna. Dla PPR-u honorowy punkt zdobył Majchrowicz.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. b.d.d. Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja ogólna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zok. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.

CENNIK OŚCIEŻEN Wydawnictwa „Głosu R. obywatelskiego” w Łodzi

za arkuszem: od 1—100 mm. zł 35, 101—200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno zł owo; poszukiwanie rodzin zł 20, kamilowe (za kawa, kanna i sprządek) zł 25, zguby zł 20.

W teście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70.

poszukiwanie pracy zł 10, w niedzielę i święta 50% drożej.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



144. Trzeba było wiać co rychlej.
Pik rozkazał, aby czmychli
A gdy Negr się już wyczerpał,
Wyspę odczepili z sierpa.



145. Ułożyli pijanice,
Pożegnali się z księżycem
I ku ziemi jeli spadać.
Tam najlepiej, co tu gadać!

Stan prac nad uruchomieniem żeglugi na Odrze

Odra, jako arteria komunikacyjna wodna, łącząca nasze zagłębia węglowe, tereny najbardziej uprzemysłowione i duże miasta z moriskim portem w Szczecinie posiada dla kraju doniosłe znaczenie. Ważność sprawy uwypukla jeszcze i to, że Odra może i powinna obsługiwać również uprzemysłowione tereny przypływu z nami Czechosłowacji. W zrozumieniu doniosłości tej sprawy, w maju roku zeszłego została zawiązana spółka pod mianem „Polska Żegluga na Odrze”, spółka z ogr. odp. z funduszem zakładowym 50 milionów złotych.

Celem tej spółki jest zorganizowanie i prowadzenie żeglugi na rzece Odrze oraz jej dopływach, połączeniach i rozgałęzieniach.

Należy sobie jednak uprzytomnić, że zadanie to jest nie małe, wymagające znacznych funduszy, odpowiedniej organizacji i wielkiej ilości różnych materiałów. Aby Odra stała się znów normalną arterią komunikacyjną, trzeba oczyścić nurt od wraków, mostów i wybudować nowe, odbudować zbiorniki retencyjne w Turawie i Dzierżnie oraz wybudować nowe w Mianowie i innych punktach dorzecza Odry.

Odmuchów już został całkowicie uruchomiony. Obecnie mamy 50 procent potrzebnych zbiorników. Mamy również odremontowanych 100 barek i 20 holowników, należy też zakupić odpowiednie urządzenia przeładunkowe (krany pływające), pozwalające przeprowadzić przeładunek materiałów masowych z wody.

Polska Żegluga na Odrze odremontowała stocznice w Głogowie i w Szczecinie oraz pochylnie z warsztatami w Bobrzem, w Rogach i w Ratowicach, gdzie już odremontowano kilkadziesiąt barek, a w najbliższym czasie planowane jest zwiększenie ilości odremontowanych barek do kilkuset.

Pow.

KOMUNIKAT Ł. W. E. K. D.

Dyrekcja ŁWEKD. podaje do wiadomości, że na podstawie decyzji M.K. z dn. 30 listopada rb. z dniem 20 września rb. zostaje wprowadzona nowa taryfa za jednorazowe normalne przejazdy w wysokości zł. 8.— za jedną strefę. Opłata za abonamentowe robotnicze i uczniowskie przejazdy pozostaje bez zmiany.

Ze sportu

Głazewska, Konarzowski, Dołowy o Igrzyskach Sportowych ZWM-owców

Dwudniowe Igrzyska Sportowe ZWM mamy już za sobą. Dzisiaj przytaczamy o nich opinie. Oddajemy głos popularnej lekkoatletce łódzkiej, Głazewskiej.

GŁAZEWSKA

— Cieszę się przede wszystkim, że Igrzyska doszły do skutku. Wiele dziewcząt startowało. Wśród nich dostrzegłam sporo talentów. Oto kilka z nich: Barczewska — ze Zrywu Wdźczakówna Anna — również ze Zrywu, Andrzejewska — ze ZWM-u Wdźczakówna Maria — również z ZWM-u Wdźczakówna Pelka Barbara.

— Z Barczewskiej Wdźczakówny i Andrzejewskiej mogą wyrósć dobre biegaczki. Pelkówna Barbara też ma zadatki w tym kierunku, natomiast jej siostra, Maria, powinna dojść do dobrych wyników w dysku i kuli.

— W lekkiej atletyce męskiej poziom był bardziej wyrównany. Dobre czasy uzyskali

chłopcy w finałach na 100, 400 i 800 metrów. Na poziomie były też rzuty.

KONARZEWSKI



nimi popracować, a moglibyśmy mieć niejednego dobrego reprezentanta, na przykład taki Wolf z Pabianic ma wszelkie dane na dobrego „koguta”. Jest silny i odporny na uderzenia.

— Wszyscy chłopcy, muszą przyznać z satysfakcją, zachowywali się bardzo po sportowemu.

DOŁOWY



Instruktor lekkiej atletyki i gimnastyki Zrywu, były nasz olimpijczyk.

— Igrzyska nie obeszły się bez pewnych manekamentów. Przede wszystkim odczuwał się brak wykwalifikowanych „speców” i ludzi do pomocy. „Nawaliła” nam komunikacja, a przecież mieliśmy 6 boisk i to znacznie oddalonych od siebie.

— Na zakończenie Igrzysk miał się jeszcze odbyć pokaz gimnastyczny, niestety, nie mieliśmy czym przewieźć przyrządów z boiska Zrywu.

— Głównie brak środków lokomocji psuł nam szczyty.

— Ale to nic — mówi Dołowy, — jeżeli tak prac pójdzie dalej, to na przyszły rok Igrzysk swych nie powstydzimy się. Zresztą i dziś wyniki nie były najgorsze.

Piłkarstwo Polskie u progu swego renesansu Mecz ze Szwecją pozostawił jak najlepsze wrażenie



Zdobywcy bramek na meczu Szwecja — Polska: Cieslik, Gracz (2) i Hogendorf.

Szwecja — Polska 5:4! Zapewne wielu Czytelników, gdy usłyszało ten wynik jeszcze wieczorem w niedzielę, skłonnych było odnieść się do niego z dużą dozą podejrzliwości. Przechodził on bowiem „fachowe” wyobrażenia wielu entuzjastów tego sportu. A jednak wynik pozostał wynikiem. Piłkarze nasi okazali się, gorsi tylko o jedną bramkę, a gdyby nie bramka samobójcza, strzelona w 55 minucie przez Włodarczyka, mógłby pozostać wynik remisowy 4:4!

PIŁKARSTWO POLSKIE
U PROGU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI
Jeszcze raz mamy możność przekonać się

o słuszności maksymy, że do zwycięstw dochodzi się poprzez porażki. Na wiosnę los nie poskąpił ich naszym piłkarzom. Bułgaria, Norwegia, Rumunia — to jeszcze ciemne strony naszego odradzającego się piłkarstwa, Czechosłowacja i Szwecja odradzają nasze nadzieje, że kończy się okres naszych niepowodzeń i że przed piłkarzami naszymi otwiera się lepsza przyszłość.

Co wróży nam tę lepszą przyszłość? Przede wszystkim to, że wreszcie znaleźliśmy 11 chłopców, którym możemy powierzyć honor naszego piłkarstwa za granicą. Cała jedenastka, nie wyłączając nawet „nieszcześliwego” zdobywcy bramki dla Szwedów, Wło-

darczyka, spisała się w niedzielę bez zarzutu. Cała drużyna walczyła bardzo ambitnie i fair wykazując przy tym nieodzowne walory gry zespołowej i odpowiednie przygotowanie techniczne.

HOGENDORF POPRAWIA SWĄ REPUTACJĘ

Najsilniejszą formacją okazał się na stadionie Rasunda nasz atak. „Skrzydła nasze nabrały siły”, zarówno Barański jak i Hogendorf zdali w zupełności swój egzamin i poderwali nasz atak do górnieszego lotu. Zdaje się, że Hogendorf po tym meczu zdołał wreszcie przekonać do siebie sceptycznie usposobioną część prasy i zapewnił sobie na stałe miejsce w naszej reprezentacji, zdobywając dla barw Polski jedną z czterech bramek (25 minut) na Szwedach.

Skrzydła były do meczu ze Szwecją największą troską naszych speców, dzisiaj, gdy i ten szkopuł został usunięty, śmiało możemy spoglądać w przyszłość. Renesans piłkarstwa powinien być bliski.

POLACY WSZYSTKIM SIĘ PODOBALI

Mecz Szwecja — Polska był oglądany w Sztokholmie przez 30.000 widzów, na których gra naszych chłopców pozostawiła jak najlepsze wrażenie. Oto kilka opinii, zebranych przez specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego”:

Anglik Raynor, trener reprezentacji szwedzkiej, chwali graczy Polaków. Podobała mu się szybkość i to, że wybiegali na pozycje. Najbardziej podobał mu się Gracz i prawy pomocnik.

Członek komisji selekcyjnej Zw. Szwedzkiego, Clarson, był zachwycony przede wszystkim dzentelmeńską grą i przyznał otwarcie, iż nie spodziewał się, że Polacy grają tak dobrze.

Sekretarz Związku Szwedzkiego, Bergquist, nie wahał się nazwać gry naszych chłopców nawet „doskonałą” i twierdzi, że zasłużyliśmy na taki wynik, a może i na lepszy... (!)

Trener Cejler, który przed wojną trenował piłkarzy polskich, serdecznie gratulował nam wyniku i przyznaje, żeśmy całkowicie zasłużyli na remis.

Tych kilka pochlebnych opinii wystarczy dla pokrzepienia serc.

JUTRO Z FINLANDIĄ

W środę reprezentacja nasza w Helsinkach rozegra drugie spotkanie z Finlandią. Tym razem przeciwnicy nasi będą technicznie słabsi od Szwedów, ale i tego spotkania nie wolno nam lekceważyć, gdyż Finowie mają inne atuty — grają bardzo szybko i ostro.

Porażka Olejnika na meczu z „Gerania”

Wyniki walk: w wadze muszej Stasiak ŁKS pokonał nieznacznie na punkty Omlaja, w koguciej po ładnej walce, przedwojenny reprezentant Polski Popielaty uległ doskonale zapowiadającemu się Kudziakowi (Gedania), w piórkowej po wyrównanej walce zwycięstwo przyniósł Dąbkowskiemu (Gedania), co krzywdzi Pawlaka, w lekkiej wysoko zwyciężył na punkty Bonikowski (ŁKS) z chaotycznie walczącym Mellerem, w półśredniej Olejnik przegrał wysoko na punkty z Chychią. Chychia w 3-ej rundzie, dzięki żywiołowym atakom rozniósł Olejnika; w średniej Rychtelski (ŁKS) zremisował z Rajskim; w półciężkiej Kosiński (ŁKS) nieznacznie uległ na punkty Dołęckiemu, w ciężkiej Niewadził zdecydowanie wygrał ze słabym Szalkowskim.

K. S. „Partyzant”

wstępu e w szeregi sportowców łódzkich

Sport łódzki rozwija się coraz bardziej. Obecnie do konkurencji Klubów Sportowych w Łodzi, przybywa nowy, założony przez dawnych żołnierzy Polski Podziemnej.

Wojewódzki Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, powołał przy Zarządach Oddziałów Związku Kluby Sportowe „Partyzant” w celu utrzymania zdrowia i tężyzny fizycznej członków, drogą rozpowszechniania sportu amatorskich we wszystkich jego dziedzinach. Zarząd Wojewódzki Klubów Sportowych „Partyzant” w Łodzi ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes klubu mjr. Serocki Antoni.
Wiceprezesi: ppor. Roloł Zygmunt i Jolowicki Stanisław.

Sekretarz: ppor. Okrasinski Marian.
Skarbnik: ppor. Mamiński Stanisław.

Zarząd ten jest jednocześnie Zarządem Klubu Sportowego „Partyzant” przy Zarządzie Miejskim Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi.

Lista członków założycieli Klubu Sportowego „Partyzant” w Łodzi obejmuje 16-tu członków znanych i zasłużonych działaczy — Bojowników w walce o niepodległość z okupantem. Zarząd Klubu powołał następujące

Sekcje Sportowe: 1) motorowa, 2) myśliwska, 3) piłki nożnej, 4) lekkoatletyczna, 5) bokserka, 6) szermiercza, 7) kolarska, 8) narciarska, 9) piłki ręcznej, 10) tenisa stołowego, 11) strzelecka.

Zarząd Klubu mieści się przy ul. Piotrkowskiej 49, telefon 123-25. Zapisy na członków przyjmuje się codziennie w godz. 8 — 15, a nado w poniedziałki, piątki i soboty w godz. 17 — 20 w lokalu Klubu.

Terminarzyk zebrani wszystkich członków i kandydatów Sekcji:

1) Motorowej — czwartek, dnia 18 bm. godzina 18-ta, przewodniczy mjr. Serocki Antoni.

2) Piłki nożnej — piątek, dnia 19 bm. godzina 18-ta — przewodniczy mjr. Stelak Jerzy.

3) Myśliwskiej — sobota dnia 20 bm. godzina 18-ta — przewodniczy por. Mamiński Stanisław.

W programie — wybory Zarządów Sekcji, program pracy na rok 1947-48. Obecność obowiązkowa. Zebrania odbędą się w świetlicy Klubu przy ul. Piotrkowskiej 49.

Hasło Klubu — każdy członek Związku i członkowie ich rodzin — naszym członkiem!

Dzisiaj drugi start kolarzy czeskich w Helenowie

Dzisiaj o godzinie 19-ej odbędzie się drugi start kolarzy czeskich na torze w Helenowie. Tym razem będziemy świadkami ciekawego pojedynku Czechów z naszymi kolarzami w wyścigu amerykańskim parami, który trwać będzie półtorej godziny.

Oprócz dwóch par czeskich startować będzie dzisiaj kilka par warszawskich z Napierką na czele, oraz para mieszana Jung (CSR), Kupeczak.

Łódź reprezentować będzie w pierwszym rzędzie para: Bek i Pietraszewski.

Z życia K. S. „Splot”

Uwaga pływacy

Zebranie wszystkich członków sekcji pływackiej oraz sympatyków odbędzie się w środę 17 bm o godz. 17-ej w świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 76, I piętro. Obecność obowiązkowa celem odebrania karty wstępu na basen YMCA.

Zrywacy trenują

We wtorek dnia 16 września br. o godz. 20.30 w sali Polskiej YMCA odbędzie się trening Klubu Sportowego ZWM „Zryw” sekcji gimnastycznej, na który zaprasza członków i sympatyków. Karty wstępu odbierać można w sekretariacie Polskiej YMCA u kol. Kirkickiego od godz. 20-ej.